Nr. 194 Czwartek, dnia 18 lipca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Ostatnia podróż ziemska bohatera do kraju

Zwłoki śp. mjr. Idzikowskiego spoczną na ziemi Ojczystej

Stan zdrowia mjr. Kubali szybko się poprawia

Polska Agencja Telegraficzna otrzymała następujące depesze:

HORTA, 17.7. Dnia 15 b. m. przeniesiono zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego na statek „Iskra" przy asyście duchowieństwa, władz, oddziału marynarzy polskich z bronią i oddziału żołnierzy portugalskich. Zwłoki zostały przykryte sztandarami polskim i portugalskim. Koszta pogrzebu pokrył rząd portugalski, który przesłał także wyrazy uznania i współczucia majorowi Kubali.

Major Kubala pozostaje na leczeniu na statku „Iskra". Jego stan fizyczny i duchowy szybko się poprawia. Za kilka dni mjr. Kubala będzie zdolny do odbycia podróży. Mjr. Kubala otrzymuje z zagranicy wiele telegramów z wyrazami współczucia. Cała ludność wyspy Graciosa okazała wiele serdeczności i pomocy. Dowódca statku „Iskra" złożył pewną kwotę na ręce gubernatora wyspy, na rzecz tych mieszkańców, którzy odnieśli lekkie oparzenia przy lądowaniu i wybuchu samolotu.

W związku z badaniem przyczyn katastrofy gubernator wyspy stwierdził na piśmie, iż słyszano silne strzelanie i wysadzanie motoru samolotu w czasie szukania miejsca na lądowanie. Wartościowe części motoru znajdują się na „Iskrze". „Iskra" stoi w dalszym ciągu w porcie Horta pod żałobną banderą. Przy zwłokach na pokładzie trzyma straż warta honorowa.

Eibel
dowódca statku Rzeczypospolitej „Iskra".

HORTA, 17.7. Depesza od majora Kubali do Polskiej Agencji Telegraficznej:

„Dziękuję P. A. T. i dziennikarzom polskim za zainteresowanie się naszym losem. Czuję się w obowiązku tą drogą podziękować majorowi Drowi Szymkiewiczowi i dowódcy statku „Iskra" kapitanowi Eiblowi, za serdeczną opiekę i pomoc, okazaną bezpośrednio po wypadku. Bolesny zawód łagodzi pobyt śród swoich. Kubala—major".

Kondolencja pilotów francuskich

PARYŻ, 17.7. Lotnicy Costes i Bellonte nadesłali na ręce ambasadora Chłapowskiego list, stwierdzając, że w dniu ciężkiej żałoby lotnictwa polskiego i całego kraju — składają wyrazy sympatji oraz ubolewania w związku ze smutnym wypadkiem, w którym znakomity pilot Idzikowski postradał życie. Rodzinie jego składają oni najszczersze wyrazy współczucia. Przyjmując żywy udział w strasznym bólu, jaki odczuł major Kubala z powodu utraty nieodżałowanego towarzysza. (PAT)

Bezpośrednia przyczyna katastrofy

HORTA, 17.7. Zostało oficjalnie stwierdzone, że wypadek z samolotem „Marszałek Piłsudski" miał miejsce dnia 13-go b. m. o godzinie 20-ej min. 10. Lotnicy dwukrotnie przelecieli nad Santa Cruz, szukając miejsca do lądowania. Przy samem lądowaniu samolot nieszczęśliwie uderzył o mur, co spowodowało kapotaż i eksplozję motoru. (PAT)

Stan zdrowia mjr. Kubali

PARYŻ, 17.7. Prasa donosi o przybyciu do Horty statku „Iskra" ze zwłokami majora Idzikowskiego. Stan zdrowia majora Kubali nie pozwala mu jeszcze na udzielanie prasie informacyj. Lekarze zalecili mu zupełny spokój. (PAT)

Współczucie prasy włoskiej

RZYM, 17.7. Cała prasa włoska wyraża gorące współczucie z powodu tragicznej śmierci ś. p. majora Idzikowskiego, podkreślając jego bohaterstwo a zarazem zaszczyt jaki przynosi Polsce śmierć jej syna, poniesiona w poszukiwaniu nowych dróg. Równocześnie prasa wstrzymuje się od komentowania przyczyn katastrofy. (PAT)

P. Prezydent Rzplitej na Podhalu

Owacyjne przywitanie w Nowym Targu

NOWY TARG, 17.7. Owacyjnie witany przybył p. Prezydent do Czarnego Dunajca. Banderje góralskie otoczyły przy wjeździe do wsi auto P. Prezydenta, wznosząc na jego cześć entuzjastyczne okrzyki. Po powitaniu przez burmistrza, który wręczył P. Prezydentowi chleb i sól oraz po wysłuchaniu Te Deum P. Prezydent wraz z otoczeniem udał się na plebanję, gdzie podejmowany był przez księdza Madeja śniadaniem.

Owacyjnie witany był następnie P. Prezydent w Nowym Targu, gdzie na rynku na specjalnym wzniesieniu przyjął hołd ludności Podhala. Poseł tej ziemi Gwiżdż podkreślił, że lud Podhala i Spiszu zostanie zawsze wierny P. Prezydentowi i Marszałkowi Piłsudskiemu. Owacyjnie żegnany wyruszył P. Prezydent w dalszą drogę, a przejazd jego przez Spisz był równie triumfalny, jak i na Podhalu. Przedwieczorem przybył P. Prezydent do Limanowej. Miasto wystąpiło bardzo okazale, gmachy były iluminowane i ozdobione podobiznami P. Prezydenta. Przy bramie triumfalnej powitał dostojnego gościa burmistrz i Rada Miejska, a burzliwą owację zgotowali P. Prezydentowi miejscowi żydzi. Owacyjnie żegnany odjechał P. Prezydent do dworu pp. Morsów. (PAT)

Miejsce przyszłej konferencji międzynarodowej

PARYŻ, 17.7. Według wszelkiego prawdopodobieństwa konferencja międzynarodowa odbyć się ma w Lucernie. Ambasador angielski w Paryżu na polecenie omówienia tej kwestji z Briandem. Udział w konferencji weźmie około 30 ministrów zainteresowanych państw, a pomiędzy nimi obserwator amerykański. (PAT)

—oOo—

Włosi o nas

Naród polski cechuje mocna świadomość narodowa

RZYM, 17.7. Dzisiejszy „Impero" zamieszcza obszerniejszą korespondencję z Warszawy pióra swego redaktora polityce nego Maurano, zatytułowaną „Warszawa — miasto łacińskie". Korespondencja jest pisana w tonie wielkiej przyjaźni dla Polski i Polaków i oddaje wrażenia autora, odniesione przy zetknięciu się z różnymi osobistościami świata politycznego i artystycznego Warszawy.

Przechodząc do tematów politycznych, autor stwierdza, że znalazł w narodzie polskim mocną i jasną świadomość narodową, daleką jednak od jaskrawego i panoszącego się nacjonalizmu. Autor stwierdza też, że naród polski uświadamia sobie dwa wielkie niebezpieczeństwa, zagrażające Polsce od Wschodu i Zachodu, co zmusza Polskę do utrzymywania niezbędnej mocnej stałej armji.

Artykuł kończy się podkreśleniem roli Marszałka Piłsudskiego w moralnem odrodzeniu Polski, które zdaniem red. Maurano zostanie uwieńczone reformą konstytucji. (PAT)

Dziennikarze niemieccy O Polsce i Wystawie Poznańskiej

Prasa niemiecka Nadrenji i Westfalji dążyć będzie do łagodzenia nieporozumień polsko-niemieckich

POZNAŃ, 17.7. Dziennikarze niemieccy z Westfalji i Nadrenji, którzy 4 dni bawili w Poznaniu żywo interesując się sprawami gospodarczemi, politycznemi i kulturalnemi złożyli na ręce prezesa syndykatu dziennikarzy wielkopolskich następujące oświadczenie: Dziennikarze Nadrenji i Westfalji zaproszeni do zwiedzenia P. W. K. w Poznaniu dziękują za gościnne przyjęcie. Wystawa dała im pogląd na gospodarczy, kulturalny i techniczno—administracyjny rozwój Polski w okresie 10 lat. Rozwój ten powinien liczyć tembardziej na powodzenie im bardziej opiera się na światowym gospodarczym podziale pracy. Wymaga to porozumienia Niemiec i Polski. Jako owoc naszej podróży wynosimy pragnienie popierania tej współpracy oraz pragnienie łagodzenia nieporozumień. (PAT)

Przed wizytą Mac Donalda w Waszyngtonie

LONDYN, 17.7. Reuter dowiaduje się, że obecnie toczą się rokowania dyplomatyczne co do terminu wizyty premjera w Stanach Zjednoczonych, mającej na celu przyczynienie się do tego, aby wizyta ta stanowiła ważne posunięcie w sprawie rozbrojenia na morzu. (PAT)

—oOo—

Kiedy łgać, to już porządnie

Waldemaras prowokuje nadal bezkarnie

Bezczelne memorandum do Ligi Narodów

Ryga 17 lipca.

Z Kowna donoszą, iż Waldemaras wysłał dnia 13 b. m. do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów memorandum, stwierdzające, jak brzmi oficjalny komunikat litewski, związek Polski z organizatorami zamachu na Waldemarasa z dnia 6 maja r. b. Korespondent kowieńki „Rigasche Rundschau" donosi, iż memorandum wskazuje, że bomby, materjał wybuchowy i broń znaleziono u zamachowców jest pochodzenia polskiego, i że Polska zamierza za pomocą aktów terorystycznych doprowadzić do zmiany ustroju wewnętrznego na Litwie. Tekst memorandum ma być ogłoszony w najbliższym czasie. (ATE)

Berlin 17 lipca.

Według informacyj jakie przedostały się tutaj z Kowna w skardze wytoczonej przeciwko Polsce na forum Ligi Narodów Waldemaras żali się w swym memorandum na rzekome knowania Polski by przemocą zmienić ustrój i domaga się o wstawienie sprawy tej na porządku dziennym wrześniowej sesji Ligi Narodów. (ATE)

Teror polityczny trwa

Ryga 17 lipca.

Z Kowna donoszą, o nowych, aresztowaniach na tle politycznym. Policja zatrzymała 7 mężczyzn wśród których jeden miał zeznawać, iż brał udział w zamachu na włościanina gminy Jewje.

Bułgarsko - serbskie „nieporozumienie"

Manifestacyjny pogrzeb ofiar napaści komitadżi bułgarskich

Białogród 17 lipca.

Według doniesień z Isztip, odbył się tam dzisiaj pogrzeb 2—ch żandarmów, którzy zmarli w szpitalu na skutek ran, otrzymanych podczas pościgu za jednym z 2—ch komitadżi bułgarskich, zabitych wczoraj w Isztip podczas ucieczki. W pogrzebie wzięło udział około 8,000 osób z miasta i okolicy. Po pogrzebie odbył się meeting, w celu zaprotestowania przeciwko napaściom komitadżi bułgarskim. Na meetingu wygłoszono szereg przemówień, piętnujących napastników, oraz uchwalona została rezolucja, żądająca, aby rząd jugosłowiański przedsięwziął wszelkie niezbędne środki dla niedopuszczenia do ponawiania się podobnych napaści.

(PAT)

Rozmiar katastrofalnego zalewu w Azji Mniejszej

700 osób zginęło — 3500 bez dachu nad głową

Angora 17 lipca

Według uzupełniających informacyj w sprawie katastrofalnego zalewu okręgu Trebizondy z powodu oberwania się chmury, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 700 osób, a 3,500 znalazło się bez dachu nad głową. Straty materjalne szacują jak dotychczas, na 700.000 funtów tureckich. (PAT)

Chińsko - sowiecki kontredans

Kroki wojenne Chin

Kowno 17 lipca.

Z Moskwy donoszą, iż wczoraj odbyła się we Władywostoku olbrzymia manifestacja przed konsulatem generalnym Chin. Tłumy ludności wznosiły wrogie okrzyki skierowane przeciwko Chinom. Cały gmach konsulatu otoczony został silnym oddziałem milicji, która nie dopuściła tłumu do wnętrza. Do zajść poważniejszych nie doszło, jednakże konsul chiński złożył u władz miarodajnych najenergiczniejszy protest przeciwko biernemu zachowywaniu się milicji. (ATE)

Londyn 17 lipca.

Rząd nankiński udzielił generałowi Czang—Sue—Yang zezwolenia na obsadzenie wszystkich stanowisk linji kolejowej wschodnich Chin urzędnikami pochodzenia chińskiego. W mieście granicznym Chailar chińczycy zbudowali stację operacyjną dla swych samolotów wojennych. (ATE)

Alarmy prasy chińskiej

Moskwa 17 lipca.

Rząd mandżurski wdalszym ciągu szybko likwiduje własność sowiecką i wysiedla obywateli sowieckich. Prasa chińska alarmuje wiadomościami o manewrach powietrznych „czerwonej" armji na terytorjum chińskiem' (PAT)

Mały faktor do wielkich interesów

Berlin 17 lipca.

Ullstein donosi z Moskwy, że norweski charge d'affaires wręczył dziś w imieniu rządu angielskiego rządowi sowieckiemu zaproszenie na wysłanie pełnomocnika do Londynu, celem przeprowadzenia wstępnych rokowań, które mogłyby doprowadzić do podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu krajami.

(ATE)

Katastrofa na morzu

Berlin 17 lipca.

Dziesięciotysięczny tonnowy okręt północnego niemieckiego Lloydu „Delffingen" najechał na skałę podwodną w pobliżu Czi—Tau. Na pomoc przybył statek amerykański, który przyjął na pokład 42 pasażerów.

(ATE)

Zdrowie króla Jerzego

Londyn 17 lipca.

Dziś rano zakomunikowano z kół dworskich iż poprawa zdrowia króla Jerzego postępuje nadal. Lekarze stwierdzili iż narazie nie potrzeba zabiegać dremy. W kołach dworskich panuje nastrój optymistyczny.

(ATE)

Urlop p. ministra Rolnictwa

Warszawa 17 lipca.

Pan Minister Rolnictwa Karol Niezabytowski rozpoczął w dniu 17 b m. urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa p. Wiktor Leśniewski.

Japonja ma brać przykład z Polski

W dzienniku „The Japan Advertisen", wydawanym w Tokio, znalazły się ostatnio wspomnienia Japończyka, Royko Miyage, na temat jego podróży poprzez Azję i Europę. — Autor, opisujący w sposób dość powierzchowny kraje, które przejechał, poświęca specjalnie Polsce większą część swoich pamiętników, przepojoną wielką serdecznością i przyjaźnią. Przejechawszy granicę polską, pisze autor japoński:

„Jakaż olbrzymia przepaść dzieli bolszewików od narodu polskiego, który posiada tyle wolności w swoich czynach, w swojej pracy, w radości życia, w sposobie wydawania pieniędzy, czy robienia oszczędności, bez bez żadnych przeszkód ze strony rządu. Żołnierze, pełniący służbę na granicy odznaczają się doskonałą postawą... My, Japończycy, jesteśmy Polakami Dalekiego Wschodu i tak, jak oni powinniśmy walczyć pewnymi siłom, jak zachować należne nam stanowisko".

Turniej walk francuskich

W 47 dniu turnieju walczyły następujące pary:

I

Bohn Samson — Kornatz.

Walkę rozpoczyna Bohn Samson atakuje przeciwnika zaciekle który to broni się niedozwolonymi chwytami. W drugiej połowie Kornatz brutalnie wybił ząb Samsonowi, wskutek czego po 20 minutach walka zo-

II

Karsch — Sztolle.

Olbrzym z gór Harcu bawi się z przeciwnikiem jak kot z myszką. Technicznie dobry lecz w sile słaby w 6 minucie podwójnem nelsonem zyycięża Karsch.

Po walce Karsch zgłosił się do stołu sędziowskiego i złożył 200 zł. na biedne dzieci m. Łodzi i zażądał walki z Poochoffem twierdząc, iż podczas ostatniej walki z nim uległ porażce mając zasypane oczy trocinami.

Komisja sędziowska zgodziła się na walkę jednak pozakonkursową.

III rozstrzygająca.

Poochoff — Orłow.

Poochoff błyskawicznieprzystępuje do ataku i w 2 minucie paradą z tylnego pasa kładzie Orłowa na łopatki.

IV rozstrzygająca.

Garkowieńko — Stibor.

Najładniejsza walka dwuch klasyków już na samym wstępie obfitowała w ciekawe momenty. Stibor techniką swą popisywał się bajecznie. W drugiej połowie tempo walki ostrzejsze: Garkowieńko staje się wprost brutalnym, za co otrzymuje od arbitra ostrzeżenie. W 3 minucie Garkowieńce udaje się chwycić rękę Stibora, którą przytrzymuje przez 4 minuty obezwładniając ją i w 32 minutach przerzutem przez biodro zwycięża Garkowieńko.

Jutro walczą następujące pary:

Bohn Samson — Stolle.

Stibor — Feristanoff (decydujące).

Karsch — Orłow (decydujące).

Garkowieńko — Poochoff.

Ciągnienie loterji państwowej

Wczoraj w 1—ym dniu ciągnienia 3—ej klasy 19—ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

80,000 zł. na Nr. 133982.

40,000 zł. na Nr. 38936.

10,000 zł. na Nr. 164454.

5.000 zł. na Nr. Nr. 6337, 137866.

2,000 zł. na Nr. 69875.

1,000 zł. na Nr. Nr. 16672, 102892, 105061.

500 zł. na Nr. Nr. 11835, 82757, 93706, 174384, 177675.

400 zł. na Nr. Nr. 7650, 18332, 24016, 42413, 44192, 51152, 60480, 78502, 104932, 106061, 108070, 112807, 112807, 126381, 130346, 134121, 155470.

Giełda

DEWIZY.

Londyn 43,26 i trzy ósme.
Nowy Jork 8,90.
Paryż 34,93 i pół.
Praga 26.38 i pół
Szwajcarja 171.53 i pół.
Włochy 46.65.
Wiedeń 125.55.
Rubel złoty 4.60. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2,62. 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.15.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 106.50 — 106.75 — 106.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 61.00; 5 proc. konwersyjna 42.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Łodzi 59.00.

AKCJE.

B. Polski 161.00; Bank Zw. sp. zar. 78,50; Puls 8.00 Siła i Światło 125.50; Lilpop 29.00; Modrzejów 24.00; Norblin 160.00; Starachowice 26.25; Zieleniewski 120.00.

Włochy wyciągają ręce po Angolę

Prasa niemiecka donosi, że do portu Lizbony przybyło przeszło 30 włoskich okrętów wojennych, co zakrawa na demonstrację polityczną. Podobno Mussolini zażądał od Portugalji pozwolenia na osiedlenie się 50.000 Włochów w Angoli, afrykańskiej kolonji portugalskiej. Portugalja początkowo odmówiła, a później przekazała sprawę Lidze Narodów Przed wojną światową Niemcy wyciągały ręce po Angolę i zabierały się do rozbioru portugalskich posiadłości kolonjalnych. Po wojnie w Polsce zwrócono uwagę na możliwość skierowania wychodźtwa polskiego do Angoli, dokąd pono wyjechała misja specjalna.

ŻÓŁTY SMOK w WALCE z CZERWONĄ GWIAZDĄ

W walce z państwami „kapitalistycznemi", „burżuazyjnemi" Sowiety kroczyły różnemi drogami. Poza szeroką siecią propagandystyczną, którą jak pajęczyną starali się omotać niemal, że wszystkie pięć części świata, rząd bolszewicki na tyłach państw, posiadających kolonje, starał się przygotować odpowiedni grunt dla swoich machinacyj, aby — jak mówił Lenin — zaatakować państwa kapitalistyczne i kolonjalne niejako od tyłu po przez najsłabsze ich strony—kolonje.

Ta wielka gra polityczna Sowietów poza Afryką objęła już od roku 1919 przedewszystkiem Azję, a Chiny stanowić miały najsilniejszy atut w ręku bolszewików. W Chinach bowiem od szeregu lat trwała rewolucja i walka o nowe formy polityczne i Sun—jat—sen wódz całych Chin południowych i środkowych witał radośnie takiego sojusznika, jakim wówczas wydawał mu się stawiający pierwsze kroki bolszewizm rosyjski.

Cała ta gra rozwijała się dla bolszewików pomyślnie, dopóki kierował nią sam Lenin, który doskonale rozumiał, że w Azji w ogólności, a w Chinach w szczególności, potrzeba ograniczyć się do nacjonalizmu i nie próbować nawet przeszczepienia na grunt tamtejszy marksizmu, ponieważ — jak mawiał — prymitywne i zacofane społeczeństwa azjatyckie nie mogą wykonać skoku z feodalizmu do socjalizmu, lecz muszą przejść najpierw okres mieszczańskiego kapitalizmu, być może tylko nieco skrócony.

Ale po śmierci Lenina sukcesy bolszewickiej roboty w Chinach zawróciły w słabych kierowniczych głowach moskiewskiego Kominternu. Gdy nacjonaliści chińscy opanowali południowe i część środkowych Chin, gdy — zdawało się — wpływy angielskie w dolinie Jang-Tse-Kiangu zostały raz na zawsze podcięte, komendanci rewolucji światowej, rezydujący w Moskwie, uznali, że można praces socjalizacji Chin przyspieszyć i przyjść do narzucenia Chinom politycznej formy sowieckiej.

Atoli popełnili fatalny błąd, gdyż nie obliczyli należycie sił, na których oparli dalszą swoją politykę.

Liczyli oni mianowicie na niezadowolenie chłopa chińskiego i na ostrą kwestję agrarną, która istnieje w całych południowych i znacznej części środkowych Chin, gdzie ogromna większość chłopów nie posiada ziemi, lecz dzierżawi ją od byłych mandarynów i różnych bogaczy. Zbyt szablonowa analiza i ocena sytuacji wytworzyła u bolszewików złudzenie, że potrafią użyć chłopa chińskiego, jako siły popędowej w rewolucji socjalnej w Chinach tak samo, jak to stało się w Rosji. Nie uwzględnili tego, że między Chinami a Rosją przedrewolucyjną zachodziła cała masa różnic na korzyść pierwszych.

Wskutek tych niedopatrzeń i błędów rachuby bolszewickie na chińską rewolucję agrarną całkowicie zawiodły. Potrafili oni, co najwyżej, wywołać lokalne bunty, których rezultatem było tylko jeszcze dalsze odepchnięcie od siebie burżuazji chińskiej.

Rachuby bolszewickie na przemysłowy proletarjat chiński musiały z natury rzeczy zawieść jeszcze gruntowniej, ponieważ ten proletarjat zaczyna się dopiero wytwarzać w Chinach i obecnie nie ma tam więcej, jak pół miljona czystych proletarjuszów w rozumieniu europejskiem, co przy pięciuset miljonach ludności chińskiej stanowi akurat jedną dziesiątą procentu. Nadto proletarjat ten jest skupiony w kilku wielkich miastach portowych, jak n. p. Szangaj lub Tientsin, a w reszcie olbrzymiego kraju niema go wcale.

Nic dziwnego, że w tych warunkach burżuazyjna prawica nacjonalizmu chińskiego nie tylko, że przeciwstawiła się bardzo energicznie lewicy socjalnie radykalnej i bolszewizującej, ale ją także bez większego trudu rozbiła i drakońskiemi środkami zgniotła.

Armja Czeng—Kaj—Szeka, zajmując kolejno wszystkie miasta chińskie, zaczynała swoje rządy z reguły od tego, że najpierw urządzała obławę na agitatorów bolszewickich, których bez litości w pień wycinała. W jednym dniu po zajęciu Szangaju wycięto n. p. przeszło dwa tysiące robotników i studentów chińskich podejrzanych o bolszewizm.

Odpowiednio pogorszyły się, a wreszcie całkowicie zepsuły także i polityczne stosunki między nowym rządem chińskim a Sowietami.

W ten sposób przez niemądre przeciągnięcie struny polityka sowiecka sama siebie pozbawiła tych owoców, jakie już miała w ręku w postaci wyjątkowego swego stanowiska orędowniczki i instruktorki nacjonalizmu chińskiego. Między opiekunami a pupilami rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Najnowszym epizodem tej walki jest aresztowanie całego zarządu sowieckiego kolei północno—mandżurskiej i ultimatum sowieckie do rządu w Nankinie.

Śmiały krok rządu chińskiego zaskoczył szczególnie opinję w Sowietach, która była systematycznie oszukiwana przez prasę komunistyczną, głoszącą, że Chiny są bezsilne i zdane na łaskę bolszewików.

Wypadki te, jakkolwiek rozgrywają się tak daleko od Europy, mają dla całego świata pierwszorzędne znaczenie. Dalszy ich rozwój zadecyduje o charakterze i kierunku polityki sowieckiej nie tylko w Azji, ale i w Europie. Przejęcie przez Chiny zarządu kolei wschodnio-mandżurskiej może pociągnąć za sobą poważne konsekwencje. Od tej chwili bowiem komunikacja między Syberją a Dalekim Wschodem, będzie uzależniona całkowicie od władz chińskich. Stworzy to zupełnie nową sytuację i całkiem inny układ sił w tym odległym zakątku, gdzie się krzyżują interesy Chin, Rosji, Japonji, Ameryki i Anglji.

. . . .

Oczywiście, nowy układ sił na kontynencie Azji szachuje przedewszystkiem interesy Japonji. To też dyplomacja sowiecka czyni wszelkie wysiłki, aby „żółte mocarstwo" skłonić do wspólnej akcji przeciw Chinom. Rząd japoński nie kwapi się jednak do sojuszu z czerwonymi władcami Moskwy i świadom słabości Sowietów, spokojnie obserwuje rozwój wypadków.

W tych warunkach wybuch wojny między Chinami a Sowietami, mimo gorączkowych demonstracyj z obu stron, nie wydaje się w bliskiej przyszłości możliwy.

Poczucie własnej słabości zmusi prawdopodobnie Sowiety do pogodzenia się z faktem dokonanym. Żądza odwetu pcha wprawdzie Moskwę do wojny o zachowanie swych dotychczasowych praw na granicy chińskiej, ale staje temu na przeszkodzie trudna sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa. Sprawdzi się więc tutaj mądrość przysłowia: „Z dużej chmury mały deszcz".

Listy z podróży

Z życia Holandji

Od własnego korespondenta „Hasła"

Utrecht w lipcu 1929 r.

I.

W dalszej mej podróży zwiedziłem Amsterdam faktyczną stolicę Holandji. W przeciwieństwie do Hagi miasto to jest demokratycznem. Ten charakter widnieje we wszystkiem. Miasto to odznacza się szczególnej handlem i przemysłem. Posiada tedy liczną rzeszę robotniczą, ale dobrze się mającą. Żywioł protestancki jest tutaj najsilniejszy. Amsterdam bowiem jest centrem życia protestantyzmu i katolicyzmu holenderskiego.

Protestanci mają tutaj swój wolny uniwersytet, który jest zasadniczo utrzymywany przez gminę miasta, ale faktycznie składki nań płyną z całej Holandji. Miasto posiada wiele pamiątek historycznych bardzo ciekawych, sięgających nawet bardzo odległych czasów.

Posiada też wspaniałe muzeum i piękny ogród botaniczny. W ogrodzie zoologicznym spotkać można okazy, jakich się nie spotyka w innych ogrodach. Amsterdam ma połączenia z innemi miastami drogą wodną, koleją żelazną i koleją elektryczną. Wskutek tego przestrzeń tutaj nieodgrywa najmniejszej roli.

Znalazłem się tutaj akurat w dzień wyborów do parlamentu. Wszędzie panowała cisza i spokój. Nawet przed lokalami wyborczemi nie było żadnej agitacji. Zdawało się jakoby wogóle wybory nie interesowały wcale społeczeństwa tutejszego.

Istnieje jednak w Holandji przymus wyborczy. Każdy obywatel ma obowiązek stawić się przed urną wyborczą. Mimo rozlicznych partyj, jakie tutaj istnieją, walka wyborcza nazewnątrz się nie przedostaje. W bieżących wyborach wystawiono, aż 34 listy. Atoli faktycznie rozchodziło się o zwycięstwo pomiędzy trzema: partjami chrześcijańskiemi, liberałami i socjalistami. W skład partyj chrześcijańskich wchodzą: partja katolicka, chrześcijańska unja i chrześcijańscy antyrewolucjoniści. Socjaliści mają swą listę, a liberałowie byli rozbici.

Aczkolwiek istnieją zasadnicze różnice doktrynalne pomiędzy katolicyzmem, a protestanckiemi sektami, to jednak przy wyborach się nie zwalczano. Miano jedynie na oku wspólnych wrogów socjalizmu i liberalizmu. Walczono wprawdzie oddzielnie, ale zmierzano do jednego i tego samego celu, t. j. do podcięcia nóg pogaństwu nowoczesnemu. Wśród rozmów z wyborcami dowiedziałem się, że najlepiej są zorganizowani katolicy i że oni, stanowiąc jedną grupę zwartą, wyjdą zwycięsko przy wyborach.

I rzeczywiście później się dowiedziałem, że przepowiednie się sprawdziły, albowiem katolicy otrzymali 30 mandatów na ogólną liczbę 100. Socjaliści pozostali przy swoich 25, partje protestanckie 25, liberałowie 14, a reszta przypadła na drobne partje.

Z Amsterdamu wyruszyłem do Leyden — niewielgo miasta, położonego w okolicy urodzajnych gleb.

Cała droga — to ogrody kwiatowe i łąki, a na nich stada bydła. Równina sama przez się nudzi oko i sprowadza szybko monotonję, ale pięknie—kwitnące kwiaty pól tutejszych zachwycają podróżnika. Piękne zaś budowle, świadczące o rozwiniętych uczuciach estetycznych, przyłączają się do tego.

(Dokończenie nastąpi.)

Zdemaskowana gra Moskwy

Sowiety pod pręgierzem komunisty

Wielki dziennik londyński „Times" zamieścił ostatnio sensacyjne oświadczenie wybitnego komunisty angielskiego, Newbolda.

Newbold, były członek Izby gmin i do niedawna czynny działacz międzynarodówki komunistycznej wyrzeka się swej politycznej przeszłości, oskarża Sowiety i ostrzega socjalistyczny rząd angielski przeciw wznowieniu stosunków z Sowietami.

— Przekonałem się — oświadcza Newbold — iż komuniści wcale nie dbają o los klasy robotniczej, a tylko dążą do zguby imperjum brytyjskiego.

Cała ich akcja socjalna i ekonomiczna jest tylko bluffem, pozorem, który ma ukryć przenikanie wpływów państwa sowieck. na obszar państwa angielskiego.

Nie Anglicy — pisze dalej Newbold — kierują angielskim ruchem komunistycznym, lecz emisarjusze, nasłani z Moskwy i wyposażeni w wielkie kapitały.

Akcja wywrotowa komunistów w Anglji prowadzona jest przy czynnym współudziale władz i urzędów sowieckich. O wszystkiem decyduje Moskwa.

Dzielnicowe komitety komunistycznej międzynarodówki pozostają w kontakcie z władzą sowiecką i spełniają jej rozkazy.

— W tych warunkach nie wolno jest Anglikowi pracować w międzynarodówce komunistycznej — stwierdza Newbold.

Sensacyjne to oświadczenie wywarło wielkie wrażenie w angielskiej opinji publicznej.

Pisma podkreślają, iż Sowiety, które kwestjonowały autentyczność „listu Zinowjewa", nie będą mogły kwestjonować prawdziwości i autentyczności ogłoszonych przez Newbolda rewelacyj.

Dalsza akcja bolszewików

nad rusyfikacją Ukrainy Sowieckiej

Władcy dzisiejszej Rosji, tak obłudnie uznający rzekomo rozwój kulturalny i narodowy ludności ukraińskiej i w teorji gwarantujący wszelkie swobody narodowościowe, w rzeczywistości uprawiają na każdem polu gwałtowną rusyfikację, gorszą jeszcze niż za czasów carskich.

Do praktyk ich w tym kierunku, opisywanych już częściej w I. K. C., przybywa nowy dowód „tolerancji" narodowościowej bolszewików.

Oto donoszą z pogranicza, iż w charkowskiej Akademji Nauk, która dotychczas składała się z 31 członków wyłącznie narodowości ukraińskiej zarządzono wybory nowych członków, w liczbie 44 osób. Wybory te, przygotowywane już z góry, odbyły się w obecności delegatów robotników, oraz przedstawicieli władz sowieckich. Pokierowano niemi tak, iż większość nowowybranych należy do partji komunistycznej i nie jest narodowości ukraińskiej.

W ten sposób pozbawiono Akademję jej dotychczasowego, ukraińskiego charakteru.

Wybory członków Akademji były tylko formalnem zatwierdzeniem kandydatów uprzednio już wyznaczonych przez władze sowieckie.

Sprzedaż na raty wobec prawa

Niezbędne jest ujednostajnienie przepisów w tej dziedzinie

Pod tytułem „Handel ratalny" ukazała się ostatnio w kilku pismach następująca notatka:

„W dniu onegdajszym zakończyła swe prace specjalna podkomisja, wyłoniona przez komisję prawno-administracyjną na zebraniu w dn. 27 czerwca, której poruczono opracowanie szczegółowych wniosków w przedmiocie ujednostajnienia przepisów prawnych, dotyczących sprzedaży na raty. Podkomisja sprecyzowała szczegółowo najistotniejsze zasady konstrukcyjne, na jakich oprzeć się powinna przyszła jednolita ustawa o handlu ratalnym".

Wobec aktualności i ważności powyższego zagadnienia, zamieszczamy poniżej w tej sprawie artykuł znanego prawnika i ekonomisty, p. Józefa Kaczkowskiego.

W sprawie sprzedaży na raty strona prawna posiada niezmiernie doniosłe znaczenie. U nas ze względu na obowiązujące cztery różne prawodawstwa, sprawa ta wymaga jaknajśpieszniejszego uregulowania, szczególnie wobec obejmowania przez tranzakcje na raty coraz to nowych gałęzi wytwórczych, na co zwracają uwagę nasze organizacje gospodarcze z Izbami Przemysłowo-Handlowemi na czele, dążąc do powołania do życia instytucyj, mających się trudnić zabezpieczaniem ewent. strat, finansowaniem, asekuracją kredytów i wogóle postawienia tej sprawy na modłę zachodnio-europejską, a nawet amerykańską.

To też reformy w dziedzinie prawnej są w tym względzie konieczne. Zagranica interesuje się również żywo tą kwestją i zapytuje swych korespondentów szczególnie często w ostatnich czasach o wyjaśnienie stanu prawnego sprzedaży na raty w Polsce.

Odnośnie sprzedaży na raty na obszerze Rzeczypospolitej Polskiej obowiązują trzy ustawy zaborców: niemiecka z 16 maja 1894 r., austrjacka z 27 kwietnia 1896 r. i rosyjska z 9 lutego 1904 r. W b. Królestwie Kongresowem specjalnej ustawy w tym względzie niema. Geneza pierwszych dwóch ustaw jest inna, niż trzeciej, co wynika z odmiennych potrzeb w czasie wydania tych ustaw. Ustawy niemiecka i austrjacka miały na celu uregulowanie interesów, wynikających ze sprzedaży na raty stale i szybko zwiększających się liczebnie, rosyjska natomiast wydana została głównie dla ułatwienia ludności wiejskiej nabywania niezbędnych sprzętów dla podniesienia gospodarstw rolnych, co wiązało się z ówczesną polityką agrarną rządu. Senat rosyjski w orzeczeniu w sprawie sprzedaży przez tow. „Kultura" książek na raty dał tej ustawie interpretację rozszerzającę, a mianowicie, że może ona dotyczyć wszelkiego rodzaju przedmiotów ruchomych.

Ustawy powyższe ze względu na czas ich wydania i cele, jakie miały na widoku, są obecnie już przestarzałe. Ustawa np. austrjacka miała głównie na względzie zabezpieczenie kupujących od nadmiernych cen przy sprzedaży ratalnej, niemiecka, choć liberalniejsza w tym względzie, dopiero przez liczne orzeczenia, idące za wymogami życia, stała się możliwą do podporządkowania pod odpowiednie artykuły większość powstających kwestyj, choć i w Niemczech jest ona silnie krytykowana i reforma w tej dziedzinie zapowiadana. Ustawa rosyjska nie ma również należytego zastosowania. Wprawdzie u nas istnieje art. 9 prawa międzydzielnicowego, dającego stronom możność poddania stosunku prawnego któremukolwiek z praw, obowiązujących w Polsce, jest to jednak stan anormalny, trudny do przyjęcia dla interesów na raty ze względu na łączące się z niemi inne przepisy prawne i nie przynoszący pożytku z powodu wadliwości tych ustaw.

Punktem ciężkości w tej sprawie jest moment przekazania tytułu własności na przedmiot sprzedawany na raty. Sprawa ta nie została w powołanych ustawach należycie uregulowana. Do niedawna w części Rzeczypospolitej Polskiej, stojącej pod rządem Kodeksu Napoleona, t. j., w Królestwie Kongresowem, ze względu na brak jakichkolwiek w tym względzie specjalnych przepisów i w związku z powołanem orzeczeniem senatu rosyjskiego, istniał pogląd, że wymówienie sobie przez sprzedawcę do pełnej zapłaty rat prawa własności odnośnie przedmiotu, będącego objektem umowy, nie może pociągnąć za sobą następstw prawnych. Ostatnio orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie 1 (C. 1657) 28 zasadniczo zmienia ten pogląd. Ze względu na doniosłe znaczenie orzeczenia tego dla sprzedających na raty zasługuje ono na omówienie.

Firma Singer, sprzedająca maszyny do szycia na raty, wystąpiła przeciwko nabywcy maszyny, który kupił ją na raty pod warunkiem, że maszyna ta stanie się własnością jego dopiero po całkowitem uiszczeniu ceny, oraz przeciwko wierzycielowi tego nabywcy, który w poszukiwaniu swej pretensji zajął nabytą na raty maszynę. Firma Singer prosiła o uznanie maszyny za swoją własność

Sąd pierwszej instancji był zdania, że warunek, zastrzegający przeniesienie tytułu własności do rzeczy nabytej na nabywcę dopiero po całkowitem uiszczeniu ceny, jest nieważny, ze względu na art. 1583 Kod. Nap., który stanowi, że własność rzeczy sprzedanej przechodzi na nabywcę, skoro się umówiono o rzecz i cenę, wszystkie przeto sprzeczne z tem zastrzeżenia winny być uznane za nieważne. Rezultatem było oddalenie powództwa firmy Singer merytorycznie.

Na skutek skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy nie podzielił tego poglądu, wychodząc z założenia, że przepis art. 1583 nie posiada charakteru przepisu porządku publicznego, któremu przez umowy uchybić nie wolno i wyjaśnił, że zastrzeżenie zawarte w umowie sprzedaży na raty, dotyczące zastrzeżenia o przenjesieniu prawa własności na nabywcę dopiero po zupełnem uiszczeniu ceny sprzedażnej, jest warunkiem dopuszczalnym, zawieszającym co do jednego ze skutków sprzedaży, a to ze względu, że na mocy art. 1584 Kod. Nap. sprzedaż może nastąpić pod warunkiem zawieszającym, niema więc żadnej podstawy do niedopuszczenia warunku takiego w umowie o przeniesieniu tytułu własności.

Choć orzeczenie powyższe jest zupełnie racjonalne wydedukowane z ogólnego ducha Kodeksu Napoleona i odpowiada wymaganiom życia, nie załatwia ono całego szeregu spraw, które przy sprzedaży na raty powstać mogą. Dla tego też ujednostajnienie przepisów w tej dziedzinie i dostosowanie ich do potrzeb obecnych jest sprawą niezmiernie pilną i potrzebną. Reforma winna naszem zdaniem, iść według wzoru szwajcarskiego prawa z r. 1908, oraz rozporządzenia wykonawczego do niego z dn. 19 grudnia 1910 r.

Józef Kaczkowski.

Powiatowy Zjazd Rzemiosła w Koninie

poruszył szereg doniosłych spraw

. KORESPONDENCJA SPECJALNA „HASŁA". .

Konin, w lipcu 1929 r.

Niedawno odbył się w Koninie powiatowy Zjazd Rzemieślniczy, zwołany przez miejscowy związek rzemieślników — chrześcijan.

Zjazd rozpoczął się zbiórką w lokalu Związku rzemieślników-chrześcijan, skąd udano się na nabożeństwo do kościoła farnego.

Po nabożeństwie o godzinie 11-ej w sali kinoteatru „Polonja" rozpoczęły się obrady Zjazdu, na który przybyło bardzo wiele osób. Poza reprezentantami rzemiosła Zjazd zaszczycili swoją obecnością: miejscowy dziekan ks. kanonik Kabat p. starosta pow. Cichocki, powiatowy inspektor szkolny p. Borzęcki.

Zagaił Zjazd witając przybyłych prezes Związku rzemieślników-chrześcijan p. Br. Lewandowski, pocżem na wniosek prezesa zebrani poprosili na przewodniczącego ad. p. W. Kupińskiego ze Ślesina, na asesorów pp. Myszkiewicza z Rychwała i Cz. Szyniszewskiego z Grodzeń, a na sekretarza p. J. Kurcewskiego.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania Związku z dnia 26 maja r. b. przewodniczący udzielił głosu radnemu Izby Rzemieślniczej w Łodzi p. Korczakowi.

P. Korczak w swoim referacie omówił obecny stan rzemiosła potrzebę powołania do życia Rady Naczelnej Rzemiosła i znaczenie Izby Rzemieślniczej w Łodzi dla ogółu rzemieślników.

Dalej na wniosek p. Korczaka przemianowano Związek Rzemieślników chrześcijan w Koninie na Powiatowy Związek Cechu.

Przechodząc do sprawy zorganizowania na terenie Konina nowej spółdzielni kredytowej p. Korczak, zapoznawszy się z miejscowemi stosunkami proponuje miast założenia nowej instytucji kredytowej przystąpić na prawach udziału do jednej z już istniejących i przy jej pomocy starać się o potrzebne kredyty.

Następnie p. Korczak poruszył sprawę wycieczek rzemiosła na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu celem zapoznania się z 10-letnim dorobkiem gospodarczym Polski, uznając je za bardzo wskazane.

Na zakończenie swego referatu p. Korczak omówił obszernie zadania — nowo powstałego Instytutu Rzemieślniczego.

W wolnych wnioskach p Korcz.ak zaproponował Zjazdowi powołanie na członków honorowych Związku rzemieślników-chrześcijan ks kanonika Kabata, p. starostę Cichockiego, burmistrza m. Konina p. Ganowicza, inspektora szkolnego p. Borzęckiego, dyrektora „Banku Ludowego", p. Opasa, p. Fienera i kierownika szkoły p. Kacprzaka, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

P. Borzęcki, dziękując za zaufanie w pięknem i mocnem przemówieniu, omówił sprawę powołania Spółdzielni Kredytowej apelując o zwołanie w jaknajkrótszym terminie zebrania delegatów wszystkich cechów z terenu powiatu konińskiego. Następnie poruszył techniczną stronę wycieczki na P. W. K.

Na tem obrady Zjazdu zakończono o godzinie 1-ej po południu.

Po Zjeździe odbyło się ogólne śniadanie w czasie, którego przybył p. poseł Idzikowski, owacyjnie witany przez zebranych.

P poseł Idzikowski usprawiedliwszy swe opóźnienie wygłosił piękny, rzeczowy referat o sytuacji gospodarczej Polski, podkreślając najbliższe zadania jakie ma Rząd do spełnienia oraz o projekcie zmiany Konstytucji wniesionym do Sejmu przez klub B. B.

Przemówienie p. posła Idzikowskiego przyjęto z gorącym aplauzem, poczem w miłym i pogodnym nastroju uczestnicy zjazdu zasiedli do stołów.

L. P.

600 rodaków z Ameryki przyjeżdża na P. W. K.

W gronie uczestników królowa piękności Polek w Ameryce

Dnia 22 lipca przybywa do Warszawy wielkim trans oseanicznym parowcem „Berengarja" wielka wycieczka Polaków z Ameryki, składająca się z 600 osób.

Są to członkowie potężnego stowarzyszenia polskiego z Ameryki „Związek Narodowy Polski".

Rodacy nasi przybywają do Polski, aby w pierwszym rzędzie zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową, a następnie odwiedzić swych krewnych, zamieszkałych w „starym kraju".

Z wycieczką tą przybywa także do Polski „Królowa piękności Polek w Ameryce oraz 2 wice—królowe. Te trzy wybranki Polonji amerykańskiej odbywają podróż i zwiedzają Polskę na koszt wielkiego dziennika amerykańskiego „Zgoda", naczelnego organu Związku Narodowego Polskiego.

Zagraniczne kredyty na wełnę

Kłamliwy okólnik związku sprzedawców wełny w Lipsku

Związek sprzedawców wełny w Lipsku („Vereinigung des Wollhandels") rozesłał ostatnio do swych członków okólnik, w którym w sposób niepokojący, a niezgodny ze stanem faktycznym informuje o przepisach prawnych, dotyczących instytucji odraczania wypłat w Polsce.

Według okólnika powyższego wierzyciele w ramach obowiązujących w Polsce przepisów rzekomo nie zażywają żadnej ochrony, z czego wyprowadzić można bezpośredni wniosek, iż polskim odbiorcom nie powinno się udzielać wydatniejszych kredytów, albowiem zie nadzoru sądowego, zawieszonego nad przedsiębiorstwem firmy polskiej — wierzycielo—dostawcy pozbawieni są wszelkich możliwości dochodzenia swoich praw.

Izda Przemysłowo-Handlowa w Łodzi uważając, iż informacje okólnika nieodpowiadające rzeczywistym stosunkom mogą wywołać niepożądane komplikacje i odstręczyć dostawców zagranicznych od udzielania pre wszelkich kredytów towarowych — zwróciła się do Konsulatu R. P. w Lipsku o podjęcie kroków celem odwołania szkodliwych dla interesów przemysłu polskiego informacyj, podanych przez wymieniony na wstępie Związek handlarzy wełny w Lipsku.

Z za kulis szpiegostwa i fałszerstwa

Orłow, Pawłonowski i Spółka

Berlin, w lipcu 1929 r.

Od kilku lat niepokoją świat sensacyjne tajne dokumenty, publikowane zwykle przy wielkiem biciu dzwonów na alarm, a po niejakim czasie demaskowane, jako zręczne fałszerstwo. Cel takich dokumentów bywa podwójny. Sianie popłochu w obozie przeciwników i zysk materjalny. Ostatni proces berliński, w którym przed sądem stawali Orłow, Pawłonowski i spółka, oskarżeni o podrabianie dokumentów celem zniesławienia i zdyskredytowania amerykańskiego senatora p. Boraha, nie zdarł całkowicie zasłony z gry zakulisowej tej zręcznej szajki, nie ujawnił dostatecznie nici, wiążących ją z wysokiemi sferami Niemiec i Rosji, ale rzucił dość światła na źródła, z których pochodzi większość alarmujących rewelacyj.

Senator Borah ma wielu nieprzyjaciół jego „pryncypjalność" i nieugięte doktrynerstwo i nam się już czasem dawały we znaki. Ale nietylko jego przyjaciele, nawet i przeciwnicy w Ameryce, w Europie i na całym świecie wierzyć nie będą, by przekonaniami swemi kupczył i to w sposób tak niesłychany.

Senator Borah pochodzi z Idaho i stan ten reprezentuje w senacie amerykańskim. Jako przewodniczący komisji zagranicznej jest potęgą, z którą się liczyć należy. Senator pobiera pensję 7,500 dolarów. Jest tajemnicą poliszynela, że gdyby chciał, mógłby tak samo, jak Hughes, Lansing i inni z łatwością otrzymać „job", przynoszący i 200,000 dolarów rocznie. Bo sława jego, jako prawnika i adwokata, jest niebylejaka.

Po raz pierwszy półtora roku temu pojawiły się dokumenty, pochodzące rzekomo z Meksyku, z których niby wynikało, że senator Borah w spółce z Sowietami, które go kupiły, maczał ręce w zatargu o naftę między Stanami i Meksykiem. Ukazanie się tych dokumentów w prasie Hearsta wywołało burzę w reszcie prasy, a ustanowiona komisja pod przewodnictwem senatora Dawida Reeda wykazała wkrótce zupełną bezpodstawność podejrzeń. Dalsze, w rok później, z Paryża nadesłane papiery, mające rzucić podejrzenie na senatora Boraha, zdemaskowano również jako zręczne fałszerstwo. Tu znowu oskarżono p. Boraha i senatora Norris o pobranie od Sowietów po 100.000 dolarów. Dossier zawierało i trzy oryginalne listy o treści zupełnie niewinnej. Pomimo usiłowań komisji i senatora Reeda nie udało się uzyskać oryginałów fałszerstw lub wpaść na trop fałszerzy.

Opublikowanie sprawozdania z działalności komisji przywiodło żyjącemu w Berlinie amerykańskiemu dziennikorzowi p. Hubert Knickerbockerowi na pamięć tajemnicze odwiedziny jakiegoś rosyjskiego jegomościa, chełpiącego się stosunkami dawnemi w G. P. U. i możnością dostarczenia papierów, kompromitujących znaną osobistość amerykańską. Nazwisko i adres Rosjanina nieznanemi były p. Knickerbockerowi, ale przypadek znów naprowadził go na ślad owego jegomościa, który zjawił się znów, ofiarowując tym razem wywiad z córką Rasputina. P. Knickerbocker nawiązał bliższe stosunki z ajentem. Na widowni zjawia się niejaki baron Küster, syn dawnego senatora rosyjskiego, potem ajent Pawłonowski, alias Sumarokow. I rozpoczyna się gra, jakby żywcem wyjęta z jakiejś szpiegowskiej historji Oppenheima, Hornunga lub Maughama. Targi, obietnice, tajemne fotografowanie podejrzanych dokumentów, tajne schadzki z policją, włamanie u Knickerbockera i splądrowanie jego biurka, a w końcu ujawnienie zręcznie sfałszowanego listu trzeciej międzynarodówki, podpisanego Bosse, w którym między innemi stało, że poprzednie fałszerstwa były umyślne dla zdyskredytowania wszelkich późniejszych podejrzeń.

Policja berlińska, której wszystkie w aferę wplątane postacie nie były obce, aresztuje Sumarokowa i jego wspólnika Orłowa. Aresztuje, choć niebardzo jej to jest na rękę ze względu na możliwe przy procesie rewelacje o jej własnych stosunkach do tych samych fałszerzy i szpiegów, ale niema innego wyjścia, a przytem obaj przestępcy za dużo już wiedzą. Rosja też żąda ich ukarania, więc i dla niej unieszkodliwienie dwóch szpiegów, czy też prowokatorów jest rodzajem sąsiedzkiej kurtuazji.

Proces się już skończył. P. Orłow i jego towarzysze odsiedzą po cztery miesiące więzienia i.... znów rozpoczną motać sieć swoich intryg, w które czasem wpadnie gruba ryba. Nie gardzą oni i drobną płotką.

Na ławie oskarżonych Orłow, czarno ubrany, o trupiej twarzy, poruszający się bezszelestnie, robi wrażenie złośliwego zwierza. Z pod wysokiej czaszki patrzą złowrogie głęboko osadzone oczy. Sędzia carski, potem sowiecki, wkońcu białogwardzista i szpieg niemiecki, ma na swojem sumieniu niezliczoną ilość ofiar. Blednie przy nim postać Pawłonowskiego, typu podupadłego subjekta sklepowego o niskich instynktach. Wkoło nich postacie balzakowskie: niejaki Siebert, również na żołdzie niemieckich urzędów i inni. Żołd taki wystarcza obficie na życie. Policja berlińska płaciła Pawłonowskiemu 200 marek miesięcznie, komisarjat rządu 450. W danej chwili urzędnik niemiecki zapiera się swych przyjaciół.

—er.

Gdy człowiek starzeje...

Notatki z albumu Turgieniewa

Pewien zbieracz autografów w jednem z państw nadbałtyckich dostał do rąk album, w którym odnalazł notatki znakomitego pisarza Iwana Turgieniewa z roku 1860 i z 1880. Są to pewne zasadnicze zapytania i odpowiedzi, które można uszeregować w następujący sposób:

Ulubiona pańska zaleta? Odpowiedź 1860 rok: szczerość. Odpowiedź 1880 rok: młodość.

Ulubiona cecha mężczyzny? Odpowiedź 1860 — dobroć, 1880 — wiek dwudziestu pięciu lat.

Ulubiona zaleta kobiety? 1860: łagodność, 1880: wiek 18-tu lat.

Charakterystyczny rys pańskiego charakteru: 1860: — lenistwo, 1880: lenistwo.

Ulubiona barwa i ulubiony kwiat? 1860 — kolor błękitny, narcyzy; 1880 — kolor szary, kalafjor.

Ulubiony pisarz? 1860 — Cervantes, 1880 — nie czytam już.

Ulubieni malarze i kompozytorzy? 1860 — Rembrandt, Mozart, Schubert; 1880 — wcale mnie to już nie zajmuje.

Ulubiony bohater historyczny: Waszyngton, Perykles; 1880: ten, który wynalazł ostrygi.

Ulubiona potrawa? — 1860: smażone mięso i szampan; 1880 — to, co nie wywołuje kurczy żołądka.

Do czego ma pan nieprzezwyciężoną antypatję? 1860 — do pluskiew; 1880 — do wizyt.

Jaka historyczna osobistość jest niesympatyczna? 1860 — Napoleon, Torquemada; 1880 — ten, kto mi przeszkadza spać po południu.

Do jakich złych nałogów ma pan wyrozumiałość? 1860 — dla pijaństwa; 1880 — dla wszystkich.

Ulubiona dewiza? 1860 — per aspera ad astra; 1880 — dobranac.

Prastare wykopaliska

Na Białejrusi Sowieckiej w okolicach Homla odkryto niezwykle cenne złoża kości zwierząt przedpotopowych, między innemi aż kilkanaście szkieletów mamutów. Prasa sowiecka, podająca tę wiadomość, odnosi, te wykopaliska do okresu z przed 20.000 lat.

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

61

— Proszę panią, spokojnie. Niech pani posłucha, co postanowiłem. Za chwilę wyjdę z tego pokoju. Przyślę tu kogoś, czyja obecność zdziwi panią zapewne. Jest on tak samo w niebezpieczeństwo jak pani. Zdaje mi się, że nie zna pani nazwiska tej osoby: będzie to dla pani okazja do zawarcia znajomości. Ta osoba będzie mogła dużo pani opowiedzieć. Kiedy wszystko opowie, kotara odsłoni się i będzie pani miała najciekawszą rozmowę, jaka może mieć miejsce między mężem i żoną. Moje uszanowanie pani.

Bruno de Casterive uśmiechnął się ironicznie, skłonił przed nia i wykręciwszy się na pięcie, wyszedł z pokoju.

XXVIII.

GROŻNE NIEBEZPIECZENSTWO.

Katarzyna a raczej Ewelina Patere opadła na kanapę.

— Potwór — szeptała — potwór! Narcyz, mój biedny Narcyz!

Młoda kobieta wybuchnęła płaczem. Jeśli zniosła wszystko dotychczas, to dlatego, że miała niezachwianą wiarę w męża. Była przyzwyczajona do tego, że umiał wybrnąć z najtrudniejszego położenia. A teraz....

Łzy przyniosły jej ulgę.

Zastanawiała się nad tem, skąd Bruno de Casterive wiedział, kim ona jest. Wszystkie wizje senne przesunęły się znów przed jej oczami. Nie rozumiała, dlaczego Narcyz przeklinał ją i oskarżał o zdradę. Potem uprzytomniła sobie, że Indjanin uśpił ją i wyrwał jej tajemnicę bez namniejszego z jej strony oporu. Rozmyślała o tem wszystkiem, gdy nagle otworzyły się drzwi więzienia i do pokoju weszła młoda kobieta.

Pełne melancholji oczy nowoprzybyłej spoczęły na żonie Crochet'a. Na bladej jej twarzy malowało się wielkie przygnębienie i apatja.

Zwracając się do Eweliny, rzekła cicho:

— Zapewniano mnie, że stała pani blisko dramatu, który się rozegrał na ulicy Zielonego Strzelca.

— Broń Boże! — zawołała Ewelina — To nieprawda. Starałam się tylko memi skromnemi środkami dowieść, że Landry jest niewinny, i znaleźć mordercę.

— Słowa te sprawiają mi ulgę.

— Pani jest...

— Elza Meriadec. Czy mogę wiedzieć, z kim...

— Ewelina Patére.

Wyraz twarzy pani Meriadec wskazywał, że to nazwisko jej niewiele mówiło.

— Nie rozumie pani, jak się to stało, że zajęłam się tą sprawą. Nie będzie się pani dziwiła, skoro się pani dowie, że mąż mój uchodził przez pewien czas za pani kuzyna.

— Jakto? Pan Crochet? Eugenjusz Crochet? Kuzyn Crochet?

— P. Crochet czyli Narcyz Patére iest moim mężem.

— Ach, mój Boże!

Pani Meriadec rozpłakała się. Po kilku minutach sie działa już koło Eweliny, którą obejmowała serdecznie.

— Gdyby pani wiedziała, jaki mąż pani był dla mnie dobry, ile trudu zadawał sobie, żeby oczyścić z oskarżenia Maksa!

— Wiem. Niema lepszego człowieka na świecie od mego męża.

— Niech mnie pani nazywa po imieniu. Gdy tylko tu weszłam, poczułam w pani bliską istotę. Kuzyn Eugenjusz — przepraszam p Patère — okazał mi tyle przywiązania, że mam dla niego bezgraniczną wdzięczność.

— Dowiedziałam się zupełnie przypadkiem, że mój mąż zajmował się tą sprawą. Nie mówił mi nigdy, jaki był jego prawdziwy zawód. Wiedziałam, że różne interesy zmuszały go do częstych wyjazdów na prowincję i zagranicę. Z początku nic nie podejrzewałam. — Potem jednak zwróciłam uwagę na to, że jego wyjazdy zbiegały się zazwyczaj z dziwnemi przestępstwami, popełnionemi w Brukselli i gdzie indziej. Powoli dowiedziałam się całej prawdy. Byłam bardzo niezadawoloną ale wytłumaczył. sobie że jeżeli ukrywał przedemną swój zawód to dlatego, żeby zaoszczędzić mi niepokoju, a nie przez brak zaufania. Tym razem sprawa była wyjątkowej wagi. Chciałam mu pomóc i czuwać nad jego bezpieczeństwem. Niestety...

— Co się stało?!

Ewelina nie zdążyła odpowiedzieć. W tej chwili odsunęła się kotara, odsłaniając okienko w murze.

— Kuzyn Eugenjusz! — zawołała Elza Meriadec, poznając przez szybę twarz tego, którego dalej będziemy nazywali p. Crochet, aby nie komplikować opowiadania.

Crochet był bardzo blady. Spojrzał serdecznie na żonę i panią Meriadec. Naraz szyba, która ich dzieliła osunęła się i znikła w ścianie.

— Narcyzie!

— Ewelino! Wytłumacz mi! Niech mi pani wytłumaczy! — zawołał kuzyn Eugenjusz, zwracając się jednocześnie do obu.

Jedna i druga opowiedziały mu swoje przygody.

KRONIKA

LIPIEC **18** CZWARTEK

DZIS: Szymona z Lipnicy
JUTRO: Wincentego á Paulo

Wsch. słońca g. 3 m. 37. Zachód „ g. 19 m. 48
Ws. księżyca g. 18 m. 17 Zachód „ g. 0 m. 39

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), Z. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S-ka (Kopernika 26), A. Charemzy, (Pomorska 12) A. Potasza (Pl. Kościelny 10).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki.

A. Sadowskiej (Zgierksa 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59. (w)

Osobiste

P. dyrektor Józef Wolczyński, wice-prezes Rady Miejskiej, rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Poczekalnia tramwajowa na Rynku Bałuckim

W dniu wczorajszym Magistrat otrzymał zawiadomienie od Zarządu Wąskotorowych Kolejek Dojazdowych, że plany budowy poczekalni tramwajowej na Rynku Bałuckim zostały już zatwierdzone przez Ministerstwo Komunikacji, i że Dyrekcja Kolejek jeszcze w sezonie bieżącym przystąpi do budowy poczekalni. —

Komisarz rządowy w Kasie Chorych w Piotrkowie i Radomsku

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym przybył do Piotrkowa dotychczasowy komisarz Kasy Chorych w Żyrardowie. Kazek Wawrzyniec naznaczony na komisarza powiatowej Kasy Chorych w Piotrkowie, przez Min. Pracy i Opieki Społecznej.

P. Kazek również został naznaczony na stanowisko komisarza Kasy Chorych w Radomsku i w dniu wczorajszym rozpoczął już urzędowanie. (w)

Sprzedaż mięsa w sklepach spożywczych jest niedopuszczalna

Stosownie do Rozporządzenia p. Wojewody Łódzkiego z dnia 24 października 1925 roku o handlu przetworami mięsnemi, w sklepach spożywczych może się od bywać jedynie sprzedaż przetworów mięsnych wędzonych.

Wobec tego, iż zostało ostatnio stwierdzone, że w sklepach spożywczych odbywa się sprzedaż mięsa surowego, Urząd Przemysłowy I-ej Instancji przestrzega, że winni przekroczenia powyższego Rozporządzenia pociągnięci zostaną do odpowie dzialności administracyjno—karnej.

Nowy Dyrektor Banku Handlowego w Łodzi

W dniu wczorajszym objął urzędowanie po ś. p. dyrektorze Szulborskim nowy dyrekr Banku Handlowego w Łodzi p. Paweł Gordowski jest znany jako długoletni specjalista w sprawach bankowych, w kraju i zagranicą i ustosunkowany w sferach finansowych i przemysłowych. (w)

Rodacy z za oceanu w Łodzi

Łódź — potężne miasto przyszłości

Wrażenia p. prezesa Sajewskiego z wycieczki do Polski

Wycieczka Polaków amerykańskich, wczoraj od rana w towarzystwie członków komitetu przyjęcia pp. Modrzejewskiego i Folta wyjechała do zakładów przemysłowych Szeiblera i Grohmana.

Poprzedzana przez kierowników odnośnych działów fabryki, wycieczka zwiedza ła dokładnie niektóre oddziały i wyrażała swe zadowolenie, że udało się jej choć w części poznać wytwórczość naszego miasta.

Z kolei udano się do szkoły na Wspólnej, gdzie zwiedzano nowe gmachy szkolne, które zdaniem wycieczki nie ustępują nawet amerykańskim, a przewyższają to, co wycieczka widziała w innych miastach Polski.

Po obejrzeniu szkoły udano się do domów na Polesiu Konstantynowskiem, gdzie wycieczkę dokładnie informowano i pokazywano różnego rodzaju mieszkania dla warstw pracujących.

Następnie goście amerykańscy zwiedzili kolektor i domy na Karolewie, poczem udali się na śniadanie w Grand—Hotelu.

Po południu wycieczka zwiedziła elektrownię miejską, gdzie podejmowano ją herbatką.

Po zwiedzeniu miasta wycieczka Polaków amerykańskich wyjechała do Bydgoszczy, by po obejrzeniu miasta udać się do Gdańska, a z tamtąd okrętem do Ameryki.

* * *

Na czele wycieczki amerykańskiej stoi prezes Polaków z Chicago, p. Sajewski, do którego zwróciliśmy się, by podzielił się z nami wrażeniami, jakie wywarł na niego pobyt w Polsce i Łodzi.

W odpowiedzi p. Sajewski oświadczył, że był już w Polsce po 38 latach nieobecności, już w roku 1927 i zwiedził wówczas Łódź, ale obecnie znów przybył do Polski, by pokazać kraj rodzinny młodszemu pokoleniu i nawet przyjechał ze swym synem, urodzonym już w Ameryce.

Polska zdaniem p. Sajewskiego wykazuje ciągle znaczny postęp w swym rozwoju, a nawet w Łodzi zauważył on poprawę pod wielu względami.

Wystawa wywarła nań wielkie wrażenie i przyznaje, że jest ona jedną z większych i ładniejszych, jakie kiedykolwiek widział.

Łódź, zdaniem prezesa Sajewskiego, to miasto wielkiej przyszłości, przyszłe Chicago polskie.

Tu widać pęd do życia i pośpiech, te charakterystyczne cechy dla Ameryki i to właśnie będzie jednym z powodów szybkiego rozrostu miasta.

Przemysł łódzki jest znany za oceanem, a ostatnie wycieczki i opisy wystawy poznańskiej sławę tę bardziej rozniosą.

Polonja amerykańska pracuje nietylko nad utrzymaniem swego bytu i własnego rozwoju, nie tylko czuwa nad tem, by młode pokolenie niewynaradawiało się, ale pracuje także w dziedzinie propagandy na rzecz Polski w Ameryce. (b)

Wyższe świadczenia i mniejsze składki

już wprowadzono w Zarządzie Głównym Funduszu Bezrobocia

Minister Pr. i Op. Społ. w porozumieniu z Ministrem Skarbu pdwyższył, na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, świadczenia dla bezrobotnych robotników i obniżył wysokość wkładek.

Nowo obowiązujące od 1 lipca b. r. normy świadczeń są następujące: zasiłek dla bezrobotnego robotnika samotnego 33%, — dla obarczonego rodziną złożoną z 1—2 osób 38,5%, — dla obarczonego rodziną złożoną z 3—5 osób 44%, — dla obarczonego rodziną powyżej 5 osób 55%.

Najwyższa norma zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia zasiłku wynosi 7 zł. 50 gr.

Zakłady pracy winny od 1 lipca b. r., wpłacać do F. B. 1,8% każdorazowo wypłacanych zarobków z zastrzeżeniem powyżej wskazanej najwyższej normy 7 zł. 50 groszy.

Z tych 1,8% zakład pracy potrąca zabezpieczonemu robotnikowi z jego zarobku 0,45%, z własnych zaś funduszy wpłaca 1,35%.

Rozszerzenie kompetencji Kur. Okr. Szkol.

Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P.

W dniu wczorajszym Kuratorjum Okr. Szkolnego otrzymało okólnik z Min. W. R. i O. P. w sprawie usprawnienia aparatu oświatowego przez dalszą decentralizację władz szkolnych, przyczem Ministerstwo przekazało kuratorom okręgów szkolnych następujące sprawy:

1) Prawo udzielenia zezwoleń prowadzenia wykładów na przeciąg czasu najwyżej dwóch lat w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich również kandydatom, którzy nie złożyli egzaminu naukowego, będącego warunkiem dopuszczenia do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich zezwolenia takiego kurator musi udzielić po stwierdzeniu niezbędności zatrudnienia takich kandydatów.

2) Prawo uznawania trzechletniej pracy nauczycielskiej w wymiarze ośmiu godzin tygodniowo za wystarczającą do dopuszczenia do egzaminu pedagogicznego, choćby ta praktyka przypadała częściowo, lub nawet w całości na czas przed zdaniem egzaminu naukowego.

3) Prawo rozwiązywania rad szkolnych powiatowych w myśl obowiązujących przepisów.

4) Prawo założenia ewentualnie pozostawienia publicznej szkoły powszechnej tam, gdzie liczba dzieci nie wystarcza do stworzenia obwodu szkolnego, jeśli — między innemi — liczba dzieci, mających uczęszczać do szkoły, wynosi najmniej 20 i jeśli nie wyniknie stąd potrzeba przekroczenia liczby przyznanych dla okręgu etatów nauczycielskich.

5) Prawo umarzania wszelkich nieściągalnych należytości skarbowych w po ruczeniu z Izbą Skarbową, w sprawach, które nie wymagają decyzji Min. Skarbu.

Nadto Ministerstwo przyznało prawo inspektorom szkolnym powiatowym wydawania etatowym nauczycielom powszech nych szkół publicznych legitymacyj, upraw niających do zniżek kolejowych. (w)

Katastrofa tramwajowa

na Pl. Reymonta

Wagon uległ poważnym uszkodzeniom

W dniu wczorajszym o godz. 10,30 r. na Placu Reymonta wydarzyła się **katastrofa** tramwajowa.

Tramwaj nr. 11 zdążający z Chojen w kierunku Rynku Bałuckiego **uderzył całą siłą** w tramwaj nr. 1, który zawracał do miejsca postoju na Placu Reymonta.

Wskutek uderzenia **„jedynka" przewróciła się** i wagon uległ poważnym uszkodzeniom jak również wszystkie szyby w wagonie wypadły.

Wypadku z ludźmi nie było gdyż na szczęście tramwaj nr. 1 był pusty i tylko **lekkich obrażeń ciała** doznał motorniczy „jedynki".

Na miejsce wypadku wyjechała komisja Łódzkiej Kolei Elektrycznej celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Wskutek zatarasowania toru, rozbitym wagonem ruch tramwajowy został na pewien czas wstrzymany. (w)

W płonącym budynku znalazła śmierć kobieta

Ze zgliszczy wydobyto zwęglone zwłoki

Nocy wczorajszej około godziny 3-ciej we wsi Antoniew Stoki gminy Nowosolna pow. Łódzkiego **wybuchł groźny pożar** w zagrodzie Rudolfa Ledera.

Ogień z błyskawiczną szybkością prze rzucił się na wszystkie budynki i wkrótce **cała zagroda** stanęła w płomieniach.

O ratunku budynków nie było mowy. Na miejsce pożaru przybyła miejscowa i okoliczna straż ogniowa, która zajęła się **niedopuszczeniem ognia** na inne sąsiednie budynki.

Na strychu domu Ledera w tymże czasie **spała 48-letnia Marja Mortaler,** która nie zdążyła się uratować i ciało jej zostało zwęglone.

Spłonęły doszczętnie wszystkie zabudowania zagrody.

Straty bardzo znaczne. Powiadomione o powyższym wypadku władze policyjne prowadzą dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny pożaru. (w)

77-miu bezrobotnych nauczycieli w powiecie piotrkowskim

Jak się dowiadujemy z końcem roku szkolnego straciło w powiecie piotrkowskim prace 77-miu nauczycieli kontraktowych.

Wszystkim tym nauczycielom przysługuje prawo do otrzymania zasiłku z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. (w)

Przemysł łódzki zakłada dom handlowo-agenturowy w Południowej Afryce

Jak się dowiadujemy jeden z poważnych przemysłowców łódzkich zamierza założyć w Johannesburgu (Południowa Afryka) dom handlowo - agenturowy w celu eksportowania wyrobów wyłącznie polskich.

Wszelkich wyjaśnień w tej mierze udzielać będzie zainteresowanym sferom Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi. (w)

—o—

Ogólne kwartalne zebranie członków Cechu Pończoszników i Dziewiarzy

Zarząd Korporacji Mistrzów Pończoszników i Dziewiarzy prosi wszystkich swoich członków na ogólne kwartalne zebranie, które odbędzie się dnia 20 b. m. t. j. w sobotę o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu „Resursy" Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego Nr. 123.

Oryginalny sposób „wykupywania" weksli

Niejaki p. Lange posiadał weksle z wystawienia Zukina Kujawskiego zam. przy ul. Kilińskiego 12.

Termin płatności weskli przypadał w dniu wczorajszym. Pan Lange przybył do mieszkania Kujawskiego w celu zainkasowania gotówki za należne weksle lecz wystawcy nie zastał w domu.

Idąc ul. Południową p. Lange spotkał Kujawskiego, któremu też przedłożył weksle do wykupienia. Kujawski dostawszy weksle do ręki zniszczył je a pieniędzy Langiemu nie wręczył.

Poszkodowany Lange zawiadomił o powyższym wypadku V komisarjat policji, który po przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego zatrzymał p. Kujawskiego w areszcie. (w)

Sprostowanie

W związku z artykułem p. t. „Pan nie zna prawa, panie doktorze praw?", za mieszczonym w № 192 „Hasła Łódzkiego" z dnia 16 b. m., — na podstawie przepisów prasowych proszę o opublikowanie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakobym zajął opróżnione po p. Zalewskim mieszkanie w parku im. Poniatowskiego, nieprawdą jest również jakobym opuścił zajmowane dotychczas mieszkanie przy ul. Zielonej № 20. Prawdą jest natomiast, że żadnego mieszkania w parku im. Poniatowskiego nie zajmowałem, ani też zająć nie zamierzam, wobec czego „protest" właścicieli nieruchomości i wszelkie, dotyczące go komentarze powołanego na wstępie artykułu, są całkowicie bezprzedmiotowe i nieuzasadnione; prawdą jest również, że zrzekłem się przydzielonego mi przez Magistrat mieszkania w parku im. Poniatowskiego jeszcze przed dniem 1 maja b.r.

Wiceprezydent m. Łodzi
Dr. Edm. Wieliński

Maksymalne stawki miejskie podatku widowiskowego

torują drogę rozwoju rodzimej produkcji filmowej

Delegaci Zrzeszenia Teatrów Świetlnych Wojew. Łódzkiego w Min. Spraw Węwn.

W ubiegłą sobotę wyjechała do Warszawy delegacja Zrzeszenia Teatrów Świetlnych woj. łódzkiego w osobach członka zarządu dyr. A. Goldberga i dyrektora biura J. Pelikana celem wręczenia Naczelnikowi Głównego Urzędu Filmowego pułk. Łuskino artystycznie wykonanego adresu z tekstem uchwały nadzwyczajnego walnego zebrania zrzeszenia.

Jak wiadomo, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w b. m. bardzo doniosłe dla branży kinematograficznej rozporządzenie, ustalające maksymalne stawki miejskiego podatku widowiskowego. Treść wspomnianego rozporządzenia toruję drogę rozwoju rodzimej produkcji filmowej oraz usuwa z przed teatrów świetlnych widmo ich likwidacji, skutkiem nierentowności przedsiębiorstw.

Delegacja przyjęta zastała przez pułk. Łuskino i zastępcę dyrektora departamentu naczelnika Adelsztajna. Po wyrażeniu podziękowania za życzliwe stanowisko rządu wobec postulatów zrzeszeń teatrów świetlnych, zapewniła delegacja wymienionych przedstawicieli władz, że właściciele kinoteatrów nadal w miarę swej możności służyć będą współpracą w poczynaniach rządu nad budzeniem idei państwowości polskiej oraz nad mocarstwowym rozwojem Rzeczypospolitej Polskiej, w czem propaganda filmowa tak ważną może odegrać rolę.

W odpowiedzi pułk. Łuskino zaznaczył, iż obecne czynniki, kierujące naszą nawą państwową, oceniają należycie znaczenie kinematografji pod względem kulturalno - oświatowym i gospodarczym i starają się swą polityką w odniesieniu do zagadnień kinematografji w Polsce stworzyć możliwie sprzyjające warunki dla rozwoju krajowego przemysłu filmowego oraz dla rozbudowy sieci teatrów świetlnych, co umożliwione będzie przez zastosowanie odpowiednich ulg podatkowych.

Rozbudowa sieci kinoteatrów zapewni samorządom mimo zniżki stopy podatkowej zwiększone wpływy, co nie może być bez znaczenia dla naszych miast.

Rząd zdaje sobie sprawę, że jedynie najdalej sięgająca opieka nad filmją we wszelkiej jej postaci, wyzwolić nas może z tej całkowitej prawie zależności od zagranicy, w jakiej dzisiaj niestety jeszcze pozostajemy.

Pułk. Łuskino podkreślił również, iż utrzymywanie trwałego kontaktu z zrzeszeniami ułatwić mu może spełnianie niez byt łatwego kontaktu na stanowisku dyrektora głównego urzędu filmowego.

Naczelnik Adelsztajn w przemówieniu swem oświadczył, iż przyjazd delegacji zrzeszenia łódzkiego potwierdza opinję władz o wyjątkowej żywotności tego zrzeszenia, dającego zawsze inicjatywę w usiłowaniach poprawy warunków, w jakich kinematografja polska dotychczas pracuje. Jedynie współpraca z silnemi organizacjami pokonać zdoła przeszkody w uzyskaniu przez polską kinematografję tego miejsca, jakie z tytułu posiadania licznych elementów o wysokiej wartości twórczej, zająć powinna.

Na zakończenie p. nacz. Adelsztajn wyraził życzenie dalszego bezpośredniego i ścisłego utrzymania kontaktu z Zrzeszeniem łódzkiem, dla zaznajomienia się z potrzebami prowincji.

Jak się dowiadujemy zarząd zrzeszenia wykona dwa albumy wszystkich kinoteatrów woj. łódzkiego, które zostaną zaofiarowane panu Wojewodzie Jaszczołtowi i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

—oOo—

Katastrofa autobusowa

pod Zgierzem

Jedna osoba ciężko ranna, trzy -- lżej

Szosa Warszawa - Nowe Łagiewniki była onegdaj

widownią katastrofy

o tragicznych następstwach.

O godz. 18,30 autobus zdążający ze Strykowa do Zgierza, prowadzony przez szofera Daniela Łuczyńskiego oznaczony nr. ŁD 81271 w chwili gdy wymijał rowerzystę jadącego w tym samym kierunku

wpadł do przydrożnego rowu.

Autobus był przepełniony pasażerami to też wiele osób

padło ofiarą wypadku,

odnosząc mniej lub więcej niebezpieczne rany.

Mianowicie:

ciężko rannym

został 28-letni Józef Piasecki mieszkaniec m. Łodzi, który przywieziony został do szpitala w Zgierzu.

Następnie odnieśli rany: 50-cio letni Kleit Jakubowicz, kupiec ze Strykowa, Pinkus Karp lat 38 kupiec z Łodzi oraz Jakub Kimmel lat 34 kupiec ze Strykowa.

Wszystkimi rannymi zaopiekowało się pogotowie ratunkowe, szoferem zaś policja powiatowa, która w tej sprawie wdrożyła energiczne dochodzenie. (w)

Poprzyjmy zbożne dzieło

Apel Komitetu Budowy Szpitala OO. Bonifratrów w Chojnach do ogółu mieszkańców naszego miasta

Rozpoczęta budowa szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach postępuje raźno naprzód.

Zaufanie Konwentu Czcigodnych Ojców Bonifratrów do czułych na niedolę bliźnich serc łodzian nie zawodzi. Drobne ofiary napływające stale pozwalają na kontynuowanie budowy. Mury potężnego gmachu, żywego pomnika miłosierdzia łodzian dobiegają do pierwszego piętra.

Ażeby nie dopuścić do przerw w pracy Komitet Budowy organizuje w niedzielę 21 lipca r. b. wielką zbiórkę na ulicach miasta za pomocą sprzedaży znaczka.

Łodzianie!!!

Spieszcie nadal ze skromnymi datkami zaopatrując się chętnie w znaczek, przyjmujcie życzliwie apel kwestarzy, któ rzy, w imię szczytnego hasła miłości bliźniego podejmują tę żmudną i niewdzięczną pracę jaką jest zbiórka na ulicach miasta.

Pamiętajmy, że ludzi o wielkich i gorących sercach podejmujących pracę ideowo jest coraz mniej, nie zrażajmy więc tej garstki lecz przeciwnie życzliwością swoją zagrzewajmy do pracy, pomni na Wielkie Słowa Mistrza naszego: „Błogosławieni Miłosierni, Albowiem Oni Miłosierdzia dostąpią."

Z posiedzenia Komitetu Budowy Szpitala OO. Bonifratrów w Chojnach

Szlachetne zamiary i cele są zawsze warte poparcia. Ludzkość z istnieniem swoim wszelkim dobrym rzeczom pomaga. Niema wypadku, aby dobry cel był odosobniony i przez ludzi niepoparty. Pewne jednostki dążą w życiu swoim do wydania maksimum tego, co wydać można i pracują społecznie.

W naszem mieście jest wiele tych jednostek, które w dążeniach do dobra ogólnego poświęcają całą pracę i wkładają duszę.

Jednym z tych szlachetnych zamiarów jest budowa Szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

Wiemy wszyscy, czem są choroby wśród biednych ludzi i ile nam jeszcze brak szpitalów, aby często ubogi człowiek znalazł schronienie.

Ileż razy biedny robotnik nie może iść do drogiego prywatnego szpitala i traci wskutek tego życie, a państwo przez dobrego syna—obywatela, ponosi stratę niepoliczoną.

Ileż to w czasie wojny żołnierzy rannych, nie ma pomieszczenia, aby się leczyć?!

Mnóstwo takich wypadków.

I oto z pobudek tych, ma stanąć szpital O. O. Bonifratrów w Chojnach.

Zawiązany Komitet Budowy Szpitala pracuje nadzwyczaj intensywnie, dążąc do wymarzonego celu. Jednakże na przeszkodzie stoje dziś kwestja braku pieniędzy.

Sądzimy, że społeczeństwo łódzkie nie pozostanie głuche na wołanie o pomoc.

Dzieło rozpoczęte należy doprowadzić do końca i wydać świadectwo o sobie. Ogólny brak pieniędzy nie może temu stać na przeszkodzie i musimy wszyscy pośpieszyć z pomocą.

Trudne warunki materjalne, w jakich znalazł się Komitet zmusiły go do urządzenia **tygodnia szpitalnego** od dnia 21.VII do 28.VII b. r.

W dniu 21.VII b. r. jako w pierwszym dniu zbiórki staraniem subkomitetu urządzona będzie zabawa ogrodowa w ogrodzie p. Szneja, przy ul. Obywatelskiej, tuż przy torze kolei obwodowej.

Wierzymy, że obywatele nasi szlachetny cel niezawodnie poprą.

B. S—cki.

Jaką wartość mają magistrackie sprostowania

Za co zawieszony został prezes Zw. Zaw. Woźnych szkół powszechnych

Rezolucje walnego zebrania

Z początkiem b. m. poruszyliśmy sprawę p. Andrzeja Sasiaka, przewodniczącego Zw. Zaw. Woźnych szkół powszechnych w Łodzi, który zawieszony został w czynności przez czerwonych towarzyszy w Magistracie za to, że jako prawdziwy proletarjusz robotnik występował zawsze i wszędzie z otwartą przyłbicą przeciw wyzyskowi najbiedniejszych przez burżujów socjalistycznych w rodzaju obecnie nam miłościwie panujących na Placu Wolności Weissberg—Wielińskich i Spółka.

W sprostowaniu nadesłanem nam w odpowiedzi na obronę pokrzywdzonego, i lojalnie przez nas umieszczonem, Magistrat twierdzi coś wręcz przeciwnego a mianowicie; że będąc prawdziwym ojcem dla swych robotników, nie krzywdzi ich zupełnie, nie szykanuje i płaci im za wszystko jak należy — nawet za godziny nadetatowe i dni świąteczne.

Tymczasem rzeczywistość mówi nam zupełnie coś innego, co zmusza nas niejako do sprostowania magistrackiego sprostowania.

Oto w dniu 3 lipca rb. w środę odbyło się Walne zebranie woźnych szkół powszechnych, na którem prezes Sasiak Andrzej w imieniu ustępującego Zarządu Związku zdał sprawozdanie z działalności Związku, poczem szeroko omówiono niedomagania woźnych, **których Magistrat socjalistyczny niechce uwzględnić.** W końcu po dyskusji został wybrany nowy Zarząd z prezesem Sasiakiem Andrzejem na czele.

Po wybraniu Zarządu jednogłośnie uchwalono następujące rezolucje:

„Woźni szkół powszechnych m. Łodzi na Walnem Zebraniu swem odbytem w dniu 3 lipca 1929 roku, po wysłuchaniu i omówieniu sprawozdań z działalności Zarządu Związku, Kasy i Komisji Rewizyjnej, oraz niedomagań woźnych, uchwalają: 1) Uznać działalność ustępującego Zarządu za energiczną i wzniosłą i wobec tego udzielić mu absolutorjum.

2) Zebrani stwierdzają, że aczkolwiek wywalczyli poniekąd polepszenie swej doli, to jednak **w dalszym ciągu dzieje im się krzywda, ponieważ do tego czasu Magistrat nie uwzględnił najistotniejszych i najwięcej palących żądań, jak unormowanie 8-godzinnego dnia pracy i płacenia za godziny nadetatowe i za dni świąteczne, a przeciwnie tych, jak ob. Sasiak i Wojtczyk, władze miejskie zawieszają i oddają do Komisji Dyscyplinarnej, pozostałych zaś woźnych terroryzują.**

3) **Wobec powyższego zebrani wyrażają władzom miejskim votum nieufności** za lekceważenie żądań słusznych upośledzonych woźnych, zaś pokrzywdzonym w tej walce ob. Sasiakowi i Wojtczykowi, wyrażają współczucie i uznanie i wobec tego zebrani uchwalają walczyć wszystkiemi siłami ze zdradą i obłudą o całkowite uzyskanie swych słusznych żądań, o całkowite wyzwolenie ludu pracy".

Magistrat do tego czasu nie uwzględnił najistotniejszych i najwięcej palących żądań", stwierdza publicznie Walne Zebranie Woźnych Szkół Powszechnych, biorąc odpowiedzialność za to, co podają do publicznej wiadomości. A że nie mamy powodu nie wierzyć tym ludziom, przeto jasną jest rzeczą, że sprostowanie Magistratu, musimy — grzecznie mówiąc — uważać za mijające się z prawdą.

Niechże więc Magistrat nadal przysyła nam sprostowania, umieścimy je chętnie, bo tak nam nakazuje dekret prasowy, lecz czy choć jeden procent czytelników naszych uwierzy w prawdziwość tych magistrackich sprostowań?

Wal.

Uprzejmie prosimy naszych abonentów o zawiadamianie nas w razie niedoręczenia pisma przez roznosicieli, względnie o późnem doręczaniu.

Administracja „HASŁA"
Piotrkowska 15, tel. 63-66.

Przechodząc ulicą uważaj a unikniesz kalectwa

Jeden dzień w obozie nad Lindą

Gdyby nam za naszych młodych czasów powiedziano, że synowie nasi będą żyli w puszczy leśnej, jak Indjanie, że będą tworzyli obozy i rozpalali ogniska, że ziści się to, co hodowało się w głębi serca, jako najdroższe marzenie — nie uwierzylibyśmy.

Ileż to razy wymykało się wśród nocy z dusznej sypialni dziecięcej, wziąwszy tylko zawczasu przygotowany koc, aby przespać się między drzewami w ogrodzie. W wielkim sekrecie, pokryjomu, bo taka „wyprawa" nocna, gdyby się wykryła, stałaby się powodem niebywałej awantury.

Dziś czasy się zmieniły. Dziś chłopiec nie potrzebuje wymykać się ukradkiem z dusznej sypialni: **w obozach Polskiej Y.M.C.A. znajdzie spełnienie swych marzeń.**

Takie refleksje nasunęły nam się na myśl, gdy w ubiegłą niedzielę bawiliśmy w obozie Y.M.C.A. nad Lindą (drugi znajduje się w Mszanie w Małopolsce).

Rojno i gwarno w tym „wig—wamie indyjskim" Tam i sam uwijają się żwawo chłopaki, od 10—18 lat; zdrowe to, ogorzałe od słońca i powietrza, dyszące życiem i zadowoleniem z życia. W ośmiu „szałasach" drewnianych czystość nadzwyczajna, przed każdą chatką zamieciono — porządek, aż oczy się radują.

Prócz tych ośmiu chat dla „obozowców", jest domek dla dyrekcji oraz obszerna świetlica, również drewniana, służąca za czytelnię i jadalnię.

W obecnym okresie lipcowym trwającym 28 dni — w obozie przepełnienie: zamiast normalnych miejsc — 88, obsadzonych jest 94. Gros mieszkańców obozu tworzą chłopcy z Łodzi i Zgierza jednak są też i z dalszych stron: z Poznania, Grudziądza a nawet Gdańska.

Cele obozowego współżycia chłopców są jasno postawione przez kierownictwo:

1) Poprawa zdrowia drogą codziennych ćwiczeń cielesnych, zdrowego pokarmu, całodziennego pobytu i sypiania na otwartem powietrzu. 2) Zbliżenie się z przyrodą przez ciągłe obcowanie z jej cudami i pogadanki przyrodnicze. 3) Wyrównanie różnic społecznych przez współudział wszystkich, na równych prawach, w pracy i zabawie. 4) Wyrobienie umiejętności polegania na samym sobie, drogą wywiązywania się z nałożonych obowiązków. 5) Wyzbycie się sobkostwa przez stwarzanie sposobności do pracy bezinteresownej dla ogółu. 6) Wyszkolenie się w kierownictwie drogą opiekowania się młodszymi chłopcami. 7) Kształcenie ducha drogą częstego skierowania uwagi na istnienie rzeczy niewidzianych i przestrzeganie praktyk religijnych. 8) Tworzenie charakterów przy pomocy zachęcania do urzeczywistnienia ideałów chrześcijańskich.

Nic też dziwnego, że wyrabiając charakter swój i ducha na powyższych podstawach, **chłopcy uczą się kochać Boga i bliźniego, nabierają pogody umysłu i radości życia.**

Przyczynia się również do tego i zdrowy wikt, orzeźwiająca kąpiel rzeczna i zabawy sportowe, z których wyeliminowano jedynie piłkę nożną, jako zbytnio afektującą i niepotrzebnie roznamiętniającą młodzież.

Porządek dzienny przystosowany jest ściśle do życia obozowego: pobudka ranna, ćwiczenia gimnastyczne na wolnem powietrzu, mycie się lub kąpiel rzeczna, modlitwa poranna, uprzątanie chatki i przed chatką, zabawy i gry sportowe, obiad, odpoczynek poobiedni, znowu zabawy i gry, podwieczorek — wieczorem zaś kolacja, modlitwa wieczorna i najbardziej lubiane, romantyczne ognisko, wokoło którego zasiadają chłopcy, gawędząc i śpiewając lub rozprawiając poważnie.

W czasie słoty — czytanie i gry pokojowe, jak szachy, warcaby etc.

W niedzielę obowiązuje specjalny regulamin, albowiem wówczas albo rodzice odwiedzają swoich synów w obozie, albo też obozowcy piszą listy do domu, gdzie wszyscy spragnieni są wiadomości z obozu.

Kierownikiem obozu jest p. dyr. Tomasz Kozłowski, serdeczny przyjaciel i druh młodzieży i ubóstwiany wprost przez swych wychowanków. Pomaga mu w dziale administracyjnym p. Alojzy Trypka, mający również obowiązek doglądania spraw wychowania fizycznego. Nad zdrowiem młodzieży czuwa p. dr. Andrzej Szymański z Warszawy, do którego w każdej potrzebie zwracają się obozowcy o poradę.

Ostatnia niedziela, przy pięknej pogodzie — mimo krótkotrwałego deszczu — sprowadziła do obozu większą ilość rodziców, z zadowoleniem oglądających swoich synków.

Przed południem inspekcja chatek, po objedzie gry na wolnem powietrzu i — pogadanka z rodzicami.

Jak dalece chłopcy zadowoleni są z życia obozowego, mówi nam charakterystyczny fakt, którego świadkiem byliśmy we własnej osobie. Kiedy rodzice, którzy specjalnie przyjechali z Grudziądza, aby swoich chłopaków zabrać na wycieczkę nad morze — ci ze łzami gorącemi i prośbami wymawiali się od nadmorskich przyjemności, przenosząc nad nie życie w obozie.

Czas szybko uchodził. Zbliżał się wieczór — a chociaż uśmiechała nam się myśl, by pozostać na wieczór i zobaczyć czar rozpalonego wśród ciszy leśnej i nocnych ciemności ogniska, usłyszeć śpiewy i opowiadania chłopców przy płonącym zwolna ogniu — trzeba było wrócić w mury dusznej, zgoła niepachnącej Łodzi.

Skorzystamy jednak z łaskawego zaproszenia p. dyrektora i pojedziemy w najbliższym czasie znowu nad Lindę, aby zobaczyć drugą grupę chłopców i obóz w blasku rozpalonego ogniska.

Wal.

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie dwa przedstawienia „Miry Efros" po cenach najniższych (od 50 gr.).

Ostatnie dwa przedstawienia „Miry Efros" która nieodwołalnie w piątek schodzi z afisza, z powodu wyjazdu na urlop znakomitej odtwórczyni roli tytułowej p. Ireny Horeckiej dane będą dziś i jutro.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w Kasie Zamawiań.

WYSTĘPY WILEŃSKIEJ TRUPY.

W sobotę rozpoczyna gościnne występy słynna żydowska trupa wileńska sztuką Szaloma Asza p. t. „Kidusz Haszem" w opracowaniu scenicznem Michała Weinherta. Dekoracje i kostjumy W. Weintrauba. Muzyka H. Kona.

Bilety już do nabycia w Kasie Zamawiań.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Codziennie o godz. 9 wieczorem wystawiona z dużym nakładem pracy i ciesząca się olbrzymiem powodzeniem atrakcyjna rewja „Używaj póki czas". Barwne to widowisko uznane jest jednogłośnie za najlepsze z widzianych w Łodzi w tym rodzaju.

Rozbawiona publiczność stale domaga się powtarzania poszczególnych numerów, zwłaszcza oba efektowne i melodyjne finały bisowane są przy udziale publiczności po kilka razy.

Poza starymi ulubieńcami oklaski zbierają: świetna i urocza wodewilistka Lena Pilatti i znakomita para taneczna Szmarów.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6—ciu w Cukierni Gostomskiego od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy, od 8—ej przy wejściu do parku.

Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu przepiękna operetka „Hrabina Marica" z p. Eugenją Bradtówną w roli tytułowej oraz M. Bargielską w oryginalnym tańcu. Ceny miejsc zwykłe.

Co grają w kinach

Capitol — „Cyganerja".
Czary — „Zeppelin w płomieniach".
Corso — „Pojedynek".
Dom Ludowy — „Ostatni carowie".
Grand—Kino — „Studencki flirt".
Luna — „Prawo młodości".
Odeon — „Przygody przyzwoitej panny".
Palace — „Kobieta — grzech".
Resursa — „Pod narkozą miłości".
Spółdzielnia — „Żywy trup".
Wodewil — „Sekretarka króla boksu".

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ FALA 1395

18 lipca.

11,56. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo — meteorologiczny.
12,05—12,50. Koncert z płyt gramofonowych.
12,50—13,00. Wystawa Poznańska mówi.
13,00. Komunikat meteorologiczny, nadprogram.
13,20—15,20. Przerwa.
15,20. Odczyt z cyklu org. przez M.S.Z. p. t. „Przegląd polityki zargranicznej za m. czerwiec" — wygłosi dr. Jan Grzymała — Grabowiecki.
15,40. Komunikat gospodarczy.
16,15. Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.
16,30—17,15. Program dla dzieci. a) Transmisja z Krakowa)Przygody bar. Münchhausena pióra Bürgera). b) Koncert z płyt gramofonowych.
17,15. Z podróży sprawozdawcy radjowego. Feljeton p. t. „Krynica Matyldy, czyli w ojczyźnie obrotu czekowego" — wygłosi p. Tadeusz Strzetelski.
17,25. „Co to jest telekino i telewizja" — wygłosi dr. Feliks Burdecki.
17,50—18,00. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie.
18,00. Koncert solistów. Wykonawcy: Kazimierz Czekotowski (baryton), Ryszard Werner (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp).
19,00. Rozmaitości — wygłosi p. Pawłowski.
19,25. Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny.
19,40—19.55. Nadprogram, komunikaty.
19,56—20,05. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny.
20.05. „Psia Krew" wyg. dyrektor Muzeum Zoologicznego, prof. Waciaw Roszkowski.
20,30. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. i soliści.
22,00. Komunikat meteorologiczny.
22,05. Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT)
22,20. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
22,45—23,45. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza — Band" pod kier. Wacława Roszkowskiego.

HASŁO SPORTOWE

Trzy mecze II rundy

Przed niedzielnemi spotkaniami ligowemi

Przyszła niedziela przyniesie nam cztery spotkania drużyn: jedno spotkanie I rundy i trzy II rundy. Rozpoczęcie więc II rundy jest niezmiernie ciekawe, gdyż połowa meczów przeszła i teraz rozpocznie się bój o tytuł mistrza ligi.

Osiem więc drużyn będzie walczyć o zdobycie puktów. Dryżyna Turystów wyjeżdża na mecz do Katowic, w celu zmierzenia się z I. F. C. W tym wypadku przewidzieć wynik jest nam trudno.

I. F. C. po ostatnim meczu z Wisłą wykazuje polepszanie formy drużyny. Mistrz Polski bije zaledwie I. F. C. w stosunku 2:1, a więc mecz z Turystami stoi pod znakiem zapytania.

Turyści rozporządzają bardzo dobrą obroną i pomocą, czy jednak potrafi napad ich zdobyć bramki wobec twardej obrony przeciwnika i doskonałej gry środka pomocy Tischauera to nielada pytanie.

Z pewnością katowiczanie starać się będą mecz rozstrzygnąć na swą korzyść, jeżeli jednak drużyna fioletowych zagra jak z Hakoahem, wówczas wynik może być nierozstrzygnięty, a nawet przynieść fioletowym zwycięstwo.

Druga śląska drużyna Ruch grać będzie z mistrzem ligi w Krakowie. Sądząc z dotychczasowej formy Ruchu i poniesionych klęsk należy się spodziewać wygranej Wisły. Ruch bowiem stracił swe walory, a Wisła mimo kontuzji graczy napewno na swoim gruncie nie da sobie wydrzeć 2 punktów.

Świetna zresztą pomoc Wisły nie pozwoli anemicznemu napadowi Ślązaków ulokować piłki i posuwać się często do bramki.

Trzecie spotkanie odbędzie się we Lwowie między Czarnymi, a Warszawianką. Mecz ten nastręcza naprawdę mnóstwo wątpliwości. Drużyna lwowska po ostatnich słabych meczach nie przedstawia się zbyt dobrze. Przechodzi w dalszym ciągu spadek formy; nawet najlepszy ich strzelec Nastula zrobił się słabszym niż zwykle:

Warszawianka po przegranej na swem boisku z Garbarnią przedstawia nam zespół groźny, nieobliczalny. Mimo, iż zespołowo gra się nie klei, to jednak poszczególne wypady graczy przynieść mogą nie jedną bramkę. W tym wypadku należy raczej przewidzieć wynik remisowy, gdyż napewno nie będą chcieli ulegnąć.

Ostatni wreszcie mecz ligowy odbędzie się w stolicy między maruderką tegorocznych rozgrywek Polonją, a doskonałą drużyną poznańską Wartą. Wicemistrz Polski po ładnych wynikach z Ujpesti, napewno rozstrzygnie spotkanie na swą korzyść mimo obcego boiska. Czy jednak Polonja wobec widma spadku nie uczyni zrywu i nie zagra ambitnie, to znów pytanie.

Szanse Polonji wyrównały się na końcu z innemi drużynami końcowemi i z pewnością teraz klub nie myśli juz o bezwzględnym spadku.

Mimo więc ładnej gry Warty należy się spodziewać gry zaciętej, gdyż Polonja bronić się będzie.

Jak więc widzimy osiem klubów będzie walczyć o punkty, a inne odpoczywają. Wśród nich i Ł. K. S. Zobaczymy czy odpoczynki te wyjdą na korzyść drużynom.

Największa impreza motocyklowa w Polsce

W dniu 1 września odbędzie się w Katowicach po raz pierwszy w Polsce Grand Prix motocyklowe na przestrzeni 300 kilometrów. Protektorat nad imprezą objął prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki, a kierownictwo spoczywa w ręku międzynarodowej komisji motocyklowej federacji w Anglji. Ponieważ impreza ta figuruje w kalendarzyku imprez międzynarodowych udział swój zapowiedziały Niemcy, Francja, Belgja, Anglja, Austrja i Czechosłowacja. Przybędzie również zeszłoroczny mistrz Roehr oraz Alwens Lebe, a z powodu przybycia tego ostatniego spodziewane jest pobicie dotychczasowych rekordów światowych na 50, 100 i 200 kilometrów. Dowiadujemy się, że również i łódzcy motocykliści wezmą udział w powyższej imprezie.

Mistrzowska drużyna piłki nożnej Holandji w Polsce

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie przybędzie do Polski mistrzowska drużyna piłki nożnej Holandji Philips, która rozegra szereg meczy w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Pierwsze spotkanie rozegra Philips w Warszawie w dniu 27 i 28 lipca. Przeciwnikiem drużyny holenderskiej będzie Warszawianka. W dniu 1 sierpnia będzie grał Philips w Krakowie z Wisłą, a na zakończenie tourne przybędzie klub holenderski do Łodzi, aby się spotkać z jednym z łódzkich zespołów.

Eliminacyjne zawody strzeleckie w województwie łódzkim

W dniach 10 i 11 sierpnia odbędą się w Łodzi eliminacyjne okręgowe zawody strzeleckie dla mężczyzn i kobiet, celem wyeliminowania najlepszych zawodników województwa łódzkiego przed narodowemi zawodami strzeleckiemi w Warszawie. Organizacją zawodów zajmuje się nowo utworzony związek Łódzkich okręgowych stowarzyszeń strzeleckich.

W. K. S. nie rozwiązuje się i w dalszym ciągu gra o mistrzostwo klasy A

Jak już donosiliśmy W. K. S. ostatnio nie rozgrywał meczy o mistrzostwo klasy A z powodu nie stawienia się zawodników do gry. Zatarg między graczami a zarządem został na ostatniem zebraniu zarządu W. K. S.—u załatwiony pomyślnie i w najbliższym czasie W. K. S. przystąpi do dalszych rozgrywek.

Przed zjazdem gwiaździstym w Łodzi

Do zjazdu gwiazdzistego organizowanego przez K. K. Union zgłosiło dotychczas akces pięćdziesięciu jeźdzców. Między innemi miastami reprezentowane są również Grudziądz, Gdańsk, Jarosław. Ostatni termin zgłoszeń upływa w dniu dzisieiszym.

Łódzcy kolarze na P. W. K.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach wyjeżdża z Łodzi wycieczka kolarska składająca się z kilkuset osób, na czele której stoi p. Karczyński, prezes międzyklubowej komisji kolarskiej w Łodzi. Wycieczka zmierza do Poznania na Polską Wystawę Krajową.

Kulawiak i Frankus nie grają w nadchodzącą niedzielę

W spotkaniu Turystów z I. F. C. w Katowicach nie wezmą udziału Kulawiak ani Frankus. Jak wiadomo na ostatnim meczu Frankus grał z powodu kontuzji bardzo słabo, a obecnie musi grę na pewien czas przerwać. Kto Kulawiaka i Frankusa zastąpi dotychczas jeszcze nie zostało ustalone.

Warszawski Zass gra z łódzkim Hakoahem

Przybywa z Warszawy żydowski akademicki klub sportowy Zass, który rozegra w nadchodzaca sobotę mecz z łódzkim Hakoahem. Spotkanie odbędzie się prawdopodobnie na boisku Turystów przy ulicy Wodnej.

Do akt E.Nr. 655 760 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 5 sierpnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wagnera 4 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Fabryka Gazy Hygroskopijnej, Zygmunt Frycze i S-ka",składających się z motoru elektrycznego, wagi dziesiętnej i innych ruchomości, ocenionych na sumę zł.

Łódź, dnia -go lipca 1929 r.
KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt E.Nr. 1367 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sosnowej Nr. 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bronisława Zalewskiego składających się z różnych mebli i ocenionych na 792 zł.

Łódź, dnia 8 lipca 1929 r.
KOMORNIK
L. Naborowski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Juljusza pod Nr.6|8 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości dwóch powozów parokonnych, należących do firmy „Maurycy Sauman i oszacowanych na zł. 1100.

Łódź, dnia 17-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
K. Suzin.

Do akt Nr. 1014 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lipca 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej 24 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Wajca, składających się z mebli, i innych oszacowanych na sumę złotych 475.

Łódź, dnia 3-go lipca 1929 r.
KOMORNIK
w|z (—) St. Górski

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 26 lipca 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej pod Nr. 20 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: szafy mahoniowej' należącej do Jankla Pasternaka i oszacowanej na zł. 575.

Łódź, dnia17-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
K. Suzin.

Wolne posady

Potrzebny pracownik fryzjerski. Wiadomość Ul. Łagiewnicka 43 131

Różne

Celem powiększenia interesu branży żelaznej potrzebny jest tokarz lub mechanik z kapitałem 15.000 zł. jako wspólnik. Oferty pod „duży zysk", do redakcji niniejszego pisma. 124

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	„	„ 5.—
Zagraniczna	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „	„	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „	„	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „	„	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „	„	1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz